

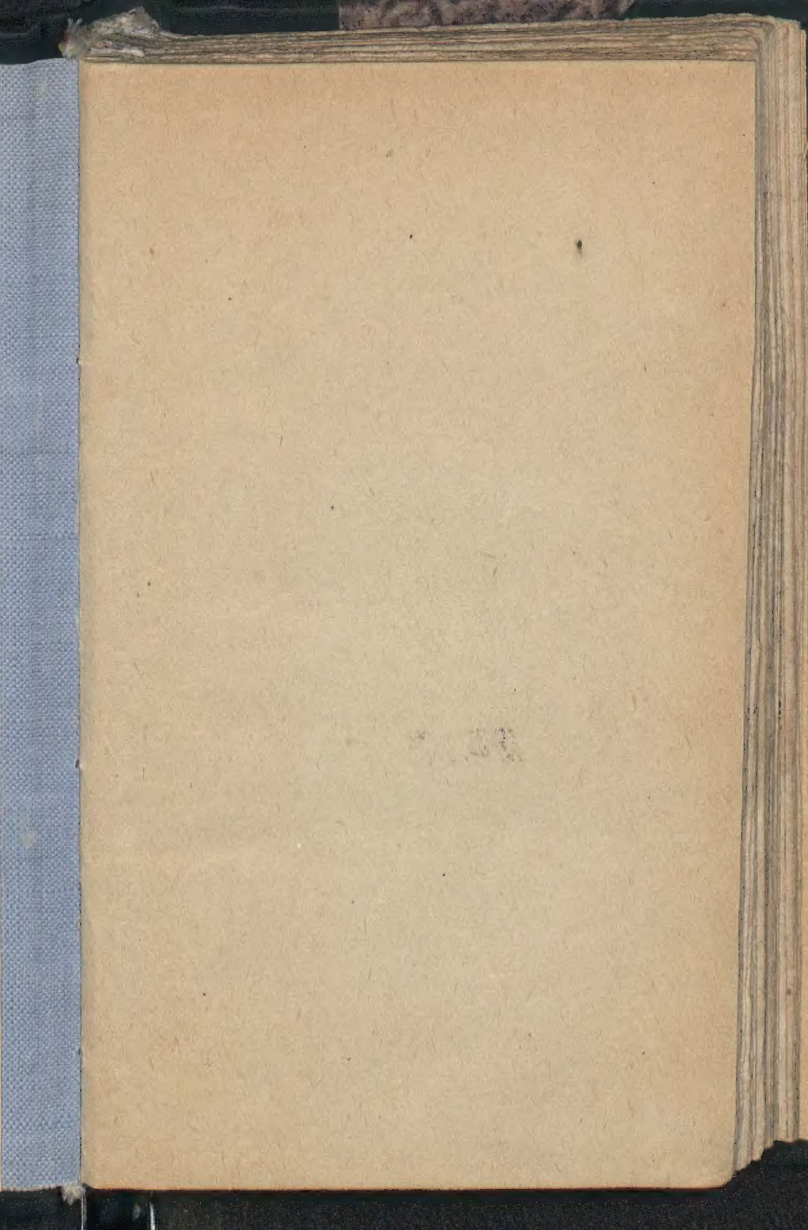


26151

Mss. St. Dr.

I









ISSMUNT AUGUST,  
TRAGEDYA  
ORYGINALNA  
W PIĄCIU AKTACH,  
PRZEZ  
W. JMĆ PANA WYBICKIEGO,  
SZAMBELANA J.K.Mci.

Nie Grek, nie Pyrrhus, ani obca siła,  
Wojna domowa! tych kłesk narobiła!  
CHROŚCINSKI z Lukana.

Teatr. 984.



w WARSZAWIE.  
u P. DUFOUR,  
DRUKARZA I. K. Mci.  
M DCC LXXIX

z Biblioteki Fryderyka Jozef  
M. L. 1111

26151. I.

G. F. D. 11/10/07  
VINV. 6  
CHACON





D O

J. O. XIAŻĘCIA JMCI  
STANISŁAWA  
PONIATOWSKIEGO,  
GENERAŁA LEYTNANTA  
WOTSK KORONNTCH,  
SZEFA GWARDYI PIESZEY KORONNEY  
ORDEROW POLSKICH Y S. ANDRZEJA  
KAWALERA.

JAŚNIE OŚWIECONY  
MOŚCI XIAŻĘ.



*S*łusznie sławny wieku naszego Po-  
eta, żalił się na Rymotworcę, iż podły  
interes za cel rymotworstwa mając,  
sam w swych listach wyznał: Pauper-  
tas impulit audax, ut versus facerem.

Dzięki wiekom, y Panowaniu mądre-  
mu, pod którym żyjemy, że Szlache-  
tnieyszy dziś powód, bo miłość nauk  
y Oyczyzny piorem Krasickich, Na-  
ruszewiczow y Trembeckich rządzi,  
Tym gdy duchem, y ia około mego  
pracowałem Dzieła, ufam że z niego,  
wysokiey doskonałości y Obywatelstwu  
Jasnie Oświeconego Pana, miłą nio-  
sę ofiarę. Nieżeli chociaż Virgiliusz  
Krol Rymotworcow łacińskich wiel-  
kiego przecie Mecenasa wsparciu swe  
poruczał Dzieła, słusznicy ia, pod  
powagą Waszey Xiążęcey Mości, tak  
wysokie miejsce w Rzepltey naszej,  
y uczonych posiadaiącemu, składam  
plod słaby dowcipu mego. Zasta-  
niay Wasza Xięcia Mość y wspieray  
choczych do nauk, wszak ie sam kę-



chasz, wszak ich użyteczność y potrze-  
bę czuiesz w Narodzie. | Zaszczycay  
Wasza Xiecia Mość, tym szczegul-  
niey dobrowolnością swoią tego, kto-  
ry tylu obowiązany łaskami zna się  
bydź z nayıwiernieyszych.)

J. O. W. Xci Mości

Nayıniższy sluga  
JOZEF WYBICKI





## DO CZYTELNIKA.

**S**TWORCY dzieł Teatralnych na widowiskach publicznych, Grecy, nie byli szczególnie przystawiaczami zabaw dla ludu, byli raczej surowemi cenforami Rządu, y obyczajów powszechnych, wytykali w swych dziełach na widok z wszelką śmiałością, występki przeciwko Ojczyźnie, krytykowali żołnierza zniewieściałość w Obozie, gromili zdrady w obradach Raycow, wyszydzali zpodłonego y zepsutego w Obywatelach ducha. Zostawił nam tey prawydy opis Horacyusz.

*Eupolis, atque Cratinus, Aristophanesque  
Poetae, atque alii, quorum comedia pri-  
sca virorum est, si quis dignus describi,  
quod malus aut fur, quod mechus foret,  
aut sicarius aut alioqui famosus, multa  
cum libertate notabant.*



Dlategoć dawne dzieła Teatralne , w tym były użytecznieysze od naszych, ktore, a osobliwie Tragedye , lubo w naydelikatnieyszym sposobie pisania podane, wprowadzają nam na widowiska dawnych wiekow Bohatyrow, wyznawiają ich Bogow, wielbią lub ganią ich Dzieła. Co gdy się z naszą wiarą, z naszym Rządem, z naszą edukacją, z naszemi obyczajami y z naszym nie zgadza interesem, mniey y na umysłach słuchacza sprawia impresyi, aczęsto właściwego uchybia celu, którym publiczna nauka być powinna. Z tey przyczyny nayślawnieyszy wieku naszego mniemał Poeta, iż, na nie się przydadzą, namiętności, y nieszczęścia, starożytnych Bohatyrow, jeżeli ku naszej nieśluzą nauce. Każde Dzieło Teatralne, a szczegulnie Tragedya, poprawiać powinna serca, y publicznemu dobru użyteczną przynosić korzyść.

To głębokie zdanie było mi przyczyną, iż ośmielony pisać Tragedyą, w Kraiu mego historyi szukałem Bohatyra, ktorego meztwo, serce ludzkości pełne, rozum istotney doskonałości uprostowany

światłem, przewyższył nieszczęście, całemu Państwu upadkiem grożące. Ale co więcey, w Dziele moim szedłem ieszcze za przykładem sławnego w Narodzie, y między uczonemi męża, J. W. Rzewuskiego, który śmierć Władysława pod Warną y innych Bohatyrow Polskich męztwo Tragicznym śpiewał wierszem. Nie oschło ieszcze z pod praśy nieśmiertelne z Stwórcą swoim Homerem Polskim Dzieło, *Wojna Chocimska*, ktore lubo w innym rodzaju Poezyi od Tragedyi pisane, w tym przecie z nią użyteczne, że Polskich Bohatyrow kryśląc przypadki, y wielbiąc ich męztwa, do cnot podobnych chęci obywatela, albo raczey, wystawiając nam Oycow naszych za przykład, uczy skutecznie, iak nie odrodnemi byź ich synami możemy.

Jakoż takiey natury Dzieło żywicy powinno interesować Polaka, gdy mu własnego Pana, y współ Braci iego, los przed oczy stawia. Uwielbia w Rodaku męztwo y dobra publicznego miłość. Potępia w nim zniewieściłość w Ohozie y ducha obrzydza zdrady na Seymach. Roznieca w nim miłość prawdziwey Re-

ligii, przytłumia kagańce dzikiego fanatyzmu rozżarzone płomieniem. Kładzie różnicę, między szczerulnym dobrem człowieka wolnością, a największym jego nieszczęściem swywołą. Stawia okropne skutki zamieszkań domowych, obok szczęśliwości publiczney, z Rządu y pokoju wynikającej. Tak dając poznać, czym się utrzymuje, a co gubi Ojczyznę, rzeczywistego patryotyzmu kreśli prawidło, a zdrożney ścieżki dla Obywatela zawala koley. Mówi do serca zakrwawionego niechęcią ku własney Matce, y choć na moment go porusza. Mówi do umysłu słabego, który wymowny podszedł oszczerca, y składania go do namyślenia się, mówi do duszy wielkiej Obywatela, y składa hołd winny cnotcie Jego. Wytyka zbrodnie złego Obywatela, y piętnuje cechą wzgardy serca odrodne. A co największa, że tym sposobem cnotliwy Rodak chwale, występny zaś naganę, tak tajemnym sposobem odbierają, że pierwszego skromność nierumieni się na pochwałę, drugi, iak czyni jawne strofowanie, nie wpędza się w rozpacz.



Grecy przytomni na widowiskach publicznych, umieli szczerem i szczerem sposobem z wyrazów y myśli Autora, ku dobru publicznemu pożytkować. Wytknięte niecnoty rzucali z pogardą na współziomków, którzy się ich dopuszczali, a równie wielbione cnoty, okrzykiem powszechnym zaśluzonym przyznawali współrodakom. Tak gdy grano Tragedyę Eschyła, w której na pochwałę Amphiarus mowiono, iż byź raczy człowiekiem pocziwym, iak nim okazywać starał się, tę cnotę powszechny na widowisku odgłos, byź własną Arystydowi przyznał.

Do Tragedyi moiej, rzecz wzięta z dzieiow naszych, ZYGMUNTA AUGUSTA Krola, zawiera w sobie obfite nasiona prawd wielkich, które doskonałym iak moje ożywione piorem, mogłyby wielorako ku publiczney Narodowi służyć nauce. Zna każdy z czytelników moich, bo Polak, iak ZYGMUNT AUGUST, w pierwszym wstępowaniu na Tron na Sejmie Piotrkowskim R. 1548. prześladowany, z niebezpieczeństwem Narodu został. A lubo Monarcha y z Państwem ocalał, nie-

mniey przecie rzecz z siebie Tragicznego wiersza godna. Zamilczę inne, dość mi na obronę moję przytoczyć tak dobrze współczesnym znaną Katylinę Tragedyą. Anglikowie zawsze baczni, wprowadzać na widowiska swoje, cokolwiek trwałość y niebezpieczeństwo wolnego wystawia Narodu, konspiracyą Katyliny, na zgubę zprzysiężonego Oyczyzny, naypięśliw w targicznym okazali wierszu. Czytać ią dziś każdy Obywatel z smakiem y pożytkiem wielkim może więzyku Francuzkiń, pod tytułem: *Rzym ocalony*. Ocalał Rzym, ocalały życia Rzymian wielkich Rząd Państwa dźwigających, ale szukały powszechney zaguby, dusze mściwe, harde, przedayne, a w gruzach Państwa prywatnych szukające pożytkow. Ocalało prawda wszystko, miecz zdradziecki skruszony w dłoni zdrajcow został, ale swe życie, Oycyzna z Synami, cnocie Obywatelskiej y wysokiej doskonałości Cycerona winna. Zbawił Rzym, mimo nawet Senatu, ktorego połowa, iak to w Republikańskich bywa Rządach, osobistą ku niemu tchnącą niechęcią, na własną za-

ślepa zagubę. Nieustraszony niczym, wszystko zwyciężył Konsul, wsparty Bohatyrstwem Cezarow, y radą Katonow. Y dla tegoć w Tragedyi tey, chciał bar-dziej ieszcze Autor wspaniałą y Szlachetną Cycerona malować, duszę iak dzikość y zdradę okazać Katyliny.

Kto Kmity zna życie, poznał iakiemi publicznemi występkami skalane było. Tchnący duchem poniżenia Narodu w poniżeniu iego Monarchy, uniesiony umysłem tyrańskiego urzędowania nad współ równymi, zaślepiony rozwiozłością bezkarną, aż do zaguby całego Kraiu; niemaż w poddanym winy obrażenia Majestatu, do ktoreyby zuchwale niebył się zaciekł, nie maż gwałtu w społ Obywatelstwie przeciwko współ rodakowi, ktoregoby on się nie był dopuścił, niemaż kroku na zgubę Oyczyzny uczynionego, ktoregoby on się nie chwycił. Co cnota y rozum stanu duchownego y świeckiego, co mowę wybor z Narodu, od Krola y Seymu upatrzony, w długich lat przeciągu doskonałe, względem zbioru Praw użytecznych powszechności uknował y ułożył, to Kmity na



Seymie bez przytomności Krola Roku 1534. przemocą swoią zmazał, y zniszczył. Stanął przy obronie dawnych tych Statutow, ktore nie dość będąc mocne y wyraźne, na późniejszy bezprawia, y zepsute obyczaje, iego sprzyjały gwałtownościm. Stanął za ciemnymi y dwuwykładności podległemi przepisami, aby ich moc tłumaczenia sobie zatrzymawłszy, zatrzymał moc ucisku y przewodzenia nad Narodem. Kinita, zbrodnią przechodzący Katylinę, więcę iak zdrajcy publicznego rękę na całość y bezpieczeństwo targnął Kraiu. On był pierwszy, ktory wiekami uświęconą, Seymowych obrad ciągłość, z przybraniem sobie Kamratami, skaził y łtargał. On to iest, ktory przez swywolne zrywanie Seymow, rzucił pierwszy nalona, tey zaguby y hańby dla Polski, ktorey dziś tak tkliwie, późni iego doświadczamy prawnicy. Miałkiem y krwią, wśpoł Braci nienasycony, targał się zawżę śmiało, na każdego własność y życie. Jęczały a proźnie, wyzute przez niego, z dobr y han-

dlu Miasta, stękali wśród Obywateli, Szwabów, Krasnawców, y inni z włości swych ogłoszeni. Płonnie o zemię wołała, krew niewinna Drohoiowskich, Wołkowskich, w domu jego wylana. Dwór jego był gniazdem łupieństw y zaboju. Społecznicy jego byli burzycielami obrad Krajowych, sprawcami rokoszów, powieszem cnoty obywatelskiej, y pocziwosci człowieka. Do tego stopnia zbrodni przyszedłszy, posunął się do największej, iaka społeczność cywilną kazić tylko może. Sprawiedliwemu y mądrymu Monarsze Zygmuntowi ieszcze pierwizemu, słabość rozumu zadawłszy, za niezdatnego do sądzenia y wyrządzania sprawiedliwości uznał, y na to z przyłączeniem na zgubę Króla współnikami, ogłoszonym piśmieniem władzę y moc Monarchy tak świętą zatamował. Nie zostawało już Kmicie iak tylko ieszcze, obnażony z swych ozdób y powagi, Tron Zygmunta wydrzeć, pokusił się y o tę zachwałność, a nasadziwszy nieiakię z obrocnych swoich, Pudłowskię Posłę, na Seymie Ro: 1547. w Piotrkowie pro-

ponowano publicznie kochającemu Narodowi Królowi, aby rządy Państwa, które tylkokrotnie od zguby zachował, złożył nieodwłocznie. Dotknął ten ucisk Króla od poddanych, aż sąsiadzkich Monarchów. Karol piąty Cesarz, Jan Król Węgierski, Turek sam nawet, uzalony losem Zygmunta, ofiarowali mu pomoc, przeciwko buntującym się tak często na niego Polakom. Król mądry, gdyby był tyle zemsty w swym sercu żywił, ile Kmita zdrad na niego knował, jużby w onym wieku, wieku sławy dla Polaków! byłyby się Cudzoziemskie Potencye, iak dziś, pod pozorem przyjaźnego Narodu wsparcia y godzenia Pana z ludem, w Rządu części wcieliły, albo raczy byłyby nam panowały.

Taki to w części tylko odmalowany, jest obraz Kmity; zadrzy nań każdy Polak, Polak! który w dzisiejszym wieku jego nieszedł śladem. Ten to jest przecie, który w pierwszym wstępowaniu na Tron ZYGMUNTOWI AUGUSTOWI, równie iak Jego Oycu stał się zdračnym, który równie iak dawniey, chcąc Króla y Naro-



du bydź Tyranem, Seymu zerwał obrady, y sądowKrolewskich bieg zatamował. Gorfzy iak Katyliną, wziąwszy za pozor konspiracyi swoiey Praw całość, a na niewinnego Krola niemogąc żadney rzucić plamy, uroczyście zażły Małżeński Jego związek z Barbarą Radziwiłłówną, iak występki iaki obrażenia Rzepltey, publicznie mu zadał, y aby go zerwał wnosić odważył się. Zadrzały na tę zuchwałość wszelkie świata y natury Prawa. Stał Krol nieporuszenie przy powadze Maiestatu, y poczuć serca. Zarzutu sobie uczynionego wytknął bezbożność, y Sprawy swoiey okazał świętość. Staneli przy Krolu, najsławniejsi z cnot y rozumu Polacy. Ale co w naypoźniejszy wieki plamić dłużej nasze będzie, Kmita, bicz y chłosta Narodu, znalazł w nim przecie większe iefzcze od Krola dobrego wsparcie! Mężtwo Jego przy prawie Tyranią nazwano. Wyrwano mu berłą rządzenia Państwem, y miecz czynienia sprawiedliwości. Głoszą śmiało że August nie jest Krolew. Ustała raz pierwszy w naywyższej swo-

iey powadze Kraiowa moc prawodawcza. Zamilkły po Kraiu pod powagą Krola sprawiane Sądy. Został Narod bez obrody! Burzy go, niszczy śmiało Kmita, wpadają na Ruś beśpiecznie Tatarzy, pławią się w nayzacnieyszey krwi Polskiej, biorą w łupie naydroższe z działow zgromadzone zbiory, kuia w kaydany urodzeniem y męztwem tak sławnego Męża Wiśniowieckiego, a co serce obumiera y wspomnieć, śliczną y cnotliwą Małżonkę iego, wściekły pohaniec, zwierz dziki, dla swoiey zachowuie rozwiózłości! Bona, Matka Krola, tegoż co y Kmita umysłu y serca, zawsze przeto z nim iedna. Nie było zdrady przeciwko Jey Mężowi, w ktoreyby ona części nie miała, w zdradzie zaś przeciwko Synowi, pierwszą ieszcze po Kmicie stała się sprężyną zbrodni, ktore Jey w Tragedyi przyznaje, iak była skłonna się dopuścić, krotko iey sposob myślenia y harakter z dzieiopisow Jey życia przytoczę. —

„ Wiele na zgubę Krola y Ojczyzny, niegodziwych pokazało się rzeczy, z podujsczenia Krolow ( Bony ) iak zamieruchy iakiey, lub jżatana Polskiemu nieprzyjaźnego Krole-  
stwa

*fiwu. Ta bowiem Białogłowa po śmierci Tomickiego y Szydłowieckiego, naymedrszych dwoch Rzeplrey Rządcom, całą moc Panowania, y zamieszania wszystkiego przeciągnęła na siebie . . . Bramę otworzyła ludziom złem napoionym sztukami, ambiruantom, prożnym, puaicom, cudzolożcom, lubieżnikom, lichwiarzom, zaboycom, pieniaczom, karcerzom, hy-pokrytom &c. &c.*

W Takim zburzeniu na powagę y życie swoje umysłow, przedsięwziął AUGUST Tron Polski porzucić y w Litwie osieść. O całość Ojczyzny troskliwi Maciejowski z Tarnowskim, zmieczyli łzami Krola, y przecieź Go od kroku gubiącego Polskę utrzymali. Wystawili Mu w Narodzie w więkšej części niewinność, która od zbrodni Kmi-ty z Boną daleka, wipolneyby przecie zagubie-poległa Kraiu. Dał lię tym zmieczyć Krol łaskawy, a duchem nay-większego Bohatyrza uniesiony, nie iuż o zemście, y zatracie Państwa, ale o całości nawet swych nieprzyjaciół myślał. Nadgrodziło sprawiedliwe Niebo tyle cnot Monarchy, widział wkrótce, wstydem okrytych, a podnożku Maiestatu



swego Koniuradow, ktorym gdy się nie udało panować, wiernemi poddanemi bydź poczęli. Owzuchwały Kmita nioś pierwszy hołd posłuszeństwa, y zaprzeczana Koronę Krolowey wspólnie ofiarował z Narodem.

Ta jest rzecz do Tragedyi moiey wzięta z dzieiow, ktorey treść na czele iey kładę. A ieżeli w dziele samym wiele nowych myśli y przypadkow znajdzie czytelnik, niech sobie raczy przypomnieć, że Tragedya nie jest hyftorya, ale dowcip Poety, nie w tych co dzieiopisa nauka zamyka się klubach. Tak najsławniejszy w wiekach naszych, o Tragedyi swoiey, *Rzym ocalony*, w przemowie napisał *Poeta*. *Uczeni nie znaydą w tey Tragedyi historyi wierney o koniuracyi Katyliny . . . . ale znaydą w niej prawdziwy obraz tamtego czasu obyczajow. Cokolwiek w tym dziele czynią Cice-ro, Katylina, Kato, Cesar, nie jest prawdą istotną, ale geniusz ich, y charakter malowany jest wiernie.*

Nakoniec niech mnie wielkiego w Kraiu Obywatela, (a) a w Rzepltey uczonych

---

(a) J. O. Xiażę Jmć Adam Czartoryiski - w liście swoim na czele Komedyi Kawa.

ślawnego Męża, od wszelkiej krytyki  
zaśłania zdanie *Gdyby we wszystkich Naro-*  
*dach (mowi on) trudność dostateczną była*  
*od sprawowania się wymowką, żaden kumpet*  
*niebyłby się, choć iednym krokiem, do dojkona-*  
*łości przysunął.*



O S O B Y.

---

ZYGMUNT AUGUST, Krol.

BARBARA, Krolowa.

ZABRZEZINSKA, Staroscina, przy-  
iaciotka Krolowej.

BONA, Matka Krola.

MACIEIOWSKI, Kanclerz.

TARNOWSKI, Kasztelan Krakowski.

KM. TA, Wojewoda Krakowski.

BORATYNSKI, }

GREK, }

Poslowie.

SWETOSLAW, }

DOBROSŁAW, General.

Zolnierze.

---

Scena odprawia się w Zamku Krolewskim,  
w Piotrkowie pod czas Seymu.





# ZYGMUNT AUGUST,

## TRAGEDYA.



### A K T I.

---

#### SCENA I.

SWĘTOSŁAW, TARNOWSKI,  
ZABRZEZINSKA.

SWĘTOSŁAW.

**P**owiedz proszę Tarnowski, zgodnież nasze usta  
Przyjmą dziś na tron Polski Zygmunta Augusta?

TARNOWSKI.

Tak Niebo, ... krew Jagiełły w, ... tak enota kazała,  
By nie kogo innego królem ... Polska miała.  
Dziś właśnie tenitary, i przez ławie polny,  
Woiewodztwa, z mianami, hold mu będą niofły.  
Duchowni, ... kt. rzy mrociev, tak klumrem niezgiętym.  
Wiarą! tron umacnia: inż obrzątkiem świętym,  
Zgromadzeni w świątyniach modlą się gorliwie.  
By August rządził krajem ... długo ... i szczęśliwie.  
Na wschod, zachod, p. ludnie i w północney stronie  
Wiedzieć będą, że Polska ma króla na tronie.

A

A Ojczyzna pod rządem zostawczy spokojną,  
 Uczucie, ... że nie ginie bezkrolewiał wojną.  
 Jak gdzieś nad Oceanem, na pobrzeżach Wistły,  
 Nauki, ... ludność, ... handel, ... zakwitną przemysł.  
 Bo gwałt, co się krwią żywi, w krajowym zamęciu,  
 Ma głodny w domu ięzeć, ... ma go prawo w pięcie  
 Trzymać. Lud skoro się przełamiał przeladu,  
 Grzmotał kraju wolność, na stałości rządu.  
 Odmiannom częstym z ustaw, gdy podlega państwo,  
 Nierząd rodzi swawolę, swawola tyranstwo.

SWĘTOSŁAW.

Prawda!...

ZABRZEZINSKA.

Ależ los iaki czeka krola żonę?

Powiedz...

TARNOWSKI.

Ma iego fercę, mieć będzie koronę.

ZABRZEZINSKA.

Coż za radość, ... za szczęście, ... przez iakież tajemne  
 Bog rozrządza wyroki, losy nasze ziemne!  
 Wielowładztwa swego wzruszywszy sprężyny,  
 Wyniosła płaszczy gory, a wznosi doliny.  
 Wczoraj Barbara ... w rowney stała ze mną sferze,  
 Dziś ... od wszystkich przyśięgę poddaństwa odbierze.  
 Lecz iakże sprawiedliwa ta Niebios nadgroda!  
 Godna iey, ... mądrość, ... cnota, ... niewinność, ... uroda.

TARNOWSKI.

Godna!...

SWĘTOSŁAW.

Choć iak krolewskim nie szczyli się płodem,  
 Lecz ma własne przynioty; niech rządzi narodem.  
 Nie z kolebki się wroży, ... ale z ferca pana,  
 Jakim tchnąć będzie duchem, ... oycy, ... czy tyrana.

ZABRZEZINSKA.

Wierście nie przez interes, lecz przez cnotę tufę,  
 Będziem pod nią szczęśliwi, ... będziem, ... bo znam dufę.  
 Piękność, ... która w iey twarzy wdzięk po wdzięku rodzi,  
 Serca dobroć; we wżyltkim krola ulagodzi.

## TRAGEDIA.

3

Rozum... bez ducha intryg posiadając zdrowy,  
Pozna podstęp podchlebstwa, pozna złość namowy.  
Biały tron, tłum codziennych ofiar co odbierze,  
Nie odmienię iey cnoty, nie zachwieję w wierze.  
A gdyby tylko błogą swą Ojczyznę wspierał,  
Gotowa rzec się siebie, gotowa umierać!

TARNOWSKI.

Dla tego tron osiędzie, iak godna, .. iak chciała.

ZABRZEŻINSKA.

Już przeto tę nowinę nieść iey mogą śmiała?

TARNOWSKI.

Możesz. Ja spieszę na Sejm, godzina zbliżona.

---

## SCENA II.

TARNOWSKI, ŚWIĘTOSŁAW,

KANCLERZ.

TARNOWSKI.

**K**anclerzu, .. jeszczeż dotąd rada nie złożona?

KANCLERZ.

Wyznam ci prawdę, .. nie wiem .. kiedy .. i iak będzie.  
Błkry się woyn domowych rozżarzają wżędzie.

TARNOWSKI.

Co słyżę! Kto spokoynność narodową burzy?

ŚWIĘTOSŁAW.

Przebog! Czy nie na wiary zniszczenie się chmurzy?

KANCLERZ.

Kmita ... mówią zamieszają rozpala pochodnie.

TARNOWSKI.

Sejmem go więc ukarać ... To publiczne zbrodnie!



## KANCLERZ.

Znaż Narod kasztelanie... znaż pow szechnie serca,  
 Jak łatwo je nwidzię bogacz i oszczerca!  
 Jeśli się rękasz poczoć, obaczysz jak tłumy  
 Ludu podłego poydą za przewodatem dumy,  
 I tego który dla nas gotuje trucizny,  
 Wykrzykną wiarebrońcą... i oycein Oyczyzny!

## TARNOWSKI.

Kniża... znam go... pod płaszczem wolności i wiary  
 Zechce ukryć swe serce bezbożney poczwary,  
 Dumny, zemsty, z żółrości, z złości... i nie syty,  
 Aż tronu... i Narodu pochłonie zaszczyty;  
 Lecz coż przecię za pozor wziął na twoją stronę?

## KANCLERZ.

Nie wiem dobrze... slyszalem... ma rzecz wniesć o żonę.

## TARNOWSKI.

O żonę?.. Nie poymię... O jaką kanclerzu?

## KANCLERZ.

Krośewską. Mowi stanom, o ślubnym przymierzu.  
 Powinien król oznaymić... czyniący opacznie,  
 Zony odstąpić winien, nim panować zacznie.

## TARNOWSKI.

Katyliń! i gorszy, na tak dzikie głosy,  
 Świat cały obrócił się... wlrzęsua się niebiofy,  
 Wiara święta zniekulę... enita z rumeni...  
 Obycz ie z ginę... prawo w gwałt zamieni.  
 Właż że nim królem został... przyliął August żonie.  
 M. li jak wiarołomca ośiadać na tronie?  
 Kościół go z żoną związał... berło krew oddawa...  
 Zginie... kto targnie rękę na tak święto prawa.

## SWE TOSŁAW.

Przebog niech ginie!

## KANCLERZ.

Zna herfzt, który śpisek wie dzie,  
 Królowi niewinnemu, że nie nie dowiedzie.  
 Ale dumy i zemsty, chcąc zataić ducha,  
 Oskarża go przed ludem... a lud ciemny słucha.

## TARNOWSKI.

Lecz my czyliż dopuściam żyć okropney hydrze,  
 Aż serce i koronę Augustowi wydrze?  
 Jeżeli kogo do buntu swawola rozinły,  
 Kanclerzu, .. nieszczęście do meztwa nie wruszy?

## KANCLERZ.

Tyś wielki wódz, senator, z czynów i z imienia,  
 Broń sprawy króla .. siłą twórego ramienia.  
 Ja się od iego nigdy nie odpiszę zdania.

## TARNOWSKI.

Poydźmy, .. poydźmy, .. ułożymy sposób zaradzania;  
 A jeżeli iak śpipek na króla docieczem,  
 Brońmy go iak przystoi, i radą i mieżem.

## ŚWĘTOSŁAW.

A ia, gdy wam się zdaie, poydę między polły,  
 Dowiem się zkąd zamięszzań przyczyny urołły.

## SCENA III.

ŚWĘTOSŁAW *sam.*

**Z**. Nam pobożność Kanclerza, .. znam powagę zdania...  
 Zkądby przecie urołły, .. nie wiem zamięszkania.  
 Porywać się na króla, .. na Jagiellow syna!  
 Boże! nadeszłaż naszej zaguby godzina!

## SCENA IV.

## ŚWĘTOSŁAW, KMITA.

KMITA, (zatrzymuje Świętosława odchodzącego)

**D**aruj, że cię wstrzymuję, właśnie go szukałem.  
 Dokąd spieszysz?

S W Ę T O S Ł A W .

O Seymie dowiedzieć się chciałem.

K M I T A .

Jak cię znam , na tym Seymie cierpieć będziesz tkliwie.

S W Ę T O S Ł A W .

A to czemu ?

K M I T A .

Czy nie wiem jak myślisz gorliwie.

S W Ę T O S Ł A W .

Jak winien obywatel.

K M I T A .

Dla tegoć to właśnie,

Zalnię cię...

S W Ę T O S Ł A W .

Przyczynę chcey powiedzieć iasnie:

K M I T A .

Chcesz ?

S W Ę T O S Ł A W .

Proszę.

K M I T A .

Kochasz wiare ?

S W Ę T O S Ł A W .

Kocham.

K M I T A .

Już zginiona.

Na iey zgubie powstanie błąd , .. sekta zjawiona !

S W Ę T O S Ł A W .

Jakim sposobem ?

K M I T A .

Nie dość , .. Polska jest ci miła ?

S W Ę T O S Ł A W .

Jak bydz niema ? ..

K M I T A .

Już nasza , .. podłość ją zgubiła !

## S W Ę T O S Ł A W.

Może raczey niezgoda i duch zamięślania.

## K M I T A.

Czy nie obywatelstwo zdanie twe nagania!  
Czyliż aż twego serca dożeniś iad zarazy?

## S W Ę T O S Ł A W.

Wierz... ducha zachowałem aż doąd bez skazy.  
Za wiarę... za oyczyznę.

## K M I T A.

Wiem... żyłbyś życie.  
Tę odwagę okazać trzeba dziś odkrycie.

## S W Ę T O S Ł A W.

Ale tu ziechałiśmy na Seym, nie do boju,  
Oddać hołd iak winniśmy królowi w pokoju.

## K M I T A.

Wtrzymasz się, sprzyjiesz chyba... z żoną Augustowi,  
A nie wierzę... Oyczyźnie...

## S W Ę T O S Ł A W.

Nie mów tak posłowi!  
Już kray wierność królowi przed Bogiem ogłosił.  
Coż za Bóg drugi nasze przyięgi poznał?  
Lub na ziemi potęgą którą tak jest śmiała?  
By poddanych z wierności... królem uwalniała.

## K M I T A.

August sam... on rwie węzeł naszego poddaństwa;  
Bo gwałci prawa Boskie... d. pce prawa państwa.  
Gdy mu hołd postulatowała od nas był oddany,  
Na wierność przyięglistoy, lecz nie na karygodny.  
Został królem... lecz przyięgi... przyięgi iak się godzi,  
Ze wierze... i wolności w niczym nie uszkodzi.  
Przez iakie wspólne z ludem zowiązał się ogniwa,  
Uwalnia nas od ślubow, kiedy słowo zrywa.

## S W Ę T O S Ł A W.

Nie rządząc... iak tyrana mógł popełnić zbrodnie?



K M I T A.

Przestań, .. na co suor... Sprzysiaż, .. poznać dowodnie,  
Barbarze, .. Augustowi...

S W E T O S Ł A W.

Prawda Wolewodo!

Tak winien jest poddany...

K M I T A.

Przekłeta niezgodo!

Znam i ja króla zacność, równy z tobą woli,  
Lecz niechęć wolny z rodu, umierać nie woli.  
A ty któryś twych braci załóż obrat łomaczem,  
Chcesz siebie i ich zgubić niewoli haraczem.  
Nie wiesz co August czy, ni, nie wiesz co uczynił?

S W E T O S Ł A W.

Wiem. Dla tego że królem, iż Polščze zawinił.  
Lecz król Boga namiestnik, .. Winniśmy ziemianie  
Nie zachwiana ić wierność, .. held, .. uszanowanie.  
Ty który światem władał! .. mocą twojej dioni,  
Zniszcz ićkę na twój obraz co się rwie do broni!  
Zniszcz!...

K M I T A, (przerwa.)

Jesteś Polak... pomniy o Polskiej wolności.  
Nie grzesz, rozgrzan zapalem błędnej pobożności.  
Przeciw Bogu, oyczyźnie, .. bluźnisz w twej modlitwie,  
Chcesz by tyran panował Koronie i i i iwie?  
Nie ty sam, wiemy wszyscy na umyśle zdrowi,  
Cośmy Bogu powinni, powinni królowi;  
Lecz i im prawa kreślą w powadze wymiary.  
Zginie ś iat! gdy się łamać potrafią bez kary.  
Nie myśl, .. że esobi a knię zemstę, zdradę.  
Poydź, doświadczyfz...

S W E T O S Ł A W.

Gdzie?

K M I T A.

Dó mnie na złożoną radę,  
Greka, Boratyńskiego, znaż i inne potły,  
Tych... i senatu zdania nż się ze mną zniosty.

S W E.

SWĘTOSŁAW.

Poyść na radę posłowi, nic nie widzę złego,  
Acz zdania względem króla nie odmienię mego.

KMITA.

Idź więc do niego racały.

(na boku)

Ufam tyle sobie,

Wkrotce z królem, królową, w jednym tegniesz grobie.

SCENA V.

SWĘTOSŁAW *sam.*

**S**Wawolo! marko niechot, .. ziadło twoje brzemie!  
Truie narodów wolność... wolność! cnoty plenie.  
W rozawiołości zbrukana, burzyłś kościół trony,  
Kwitnące państwa w dzikie zamieniałś zagony!  
Ktoś idzie, .. czy nie Kanclerz, .. Coż powiem spytany?  
Jak go miewać... Powiem więc, .. że radzić wezwany.

SCENA VI.

SWĘTOSŁAW, KANCLERZ.

KANCLERZ.

**J**Akieś powziął nowiny o losie Oczyszny,  
Czyliż chcą zaklepić rozstrząść jej blizny?

SWĘTOSŁAW.

Dopiero co widziałem Kmitę Awoiewodę,  
Podobno zanosi się na wnetrzną niezgodę.

KANCLERZ.

Więc powiedz co słyszales?

B.

IO                      ZYGMUNT AUGUST,  
SWĘTOSŁAW.

Nic dotąd pewnego.

Idę teraz na radę, wezwany od niego.  
Nie zdradzę, ani zdrady na króla dopuszczę,  
Owżem, co zdraycy myślą wiernie wam wylufzczę.

KANCLERZ.

Idź. Znam mężu twą cnotę, trwaj w niej nie wzruszony;  
Nią się umacnia wolność, nią beśpieczą trony.

---

S C E N A VII.

KANCLERZ *sam.*

**W** Jem wszystko... Bym był raczey legł w grobu  
cieśninie!

Niż widział jak Oycyzna z rąk synowskich zginie.  
Zgubię, ... co staropolska cnota, .. rozum, .. siły,  
Sławę, granice krain, dawniey rozszerzyły.  
Miecz na się obracam, .. wojn domowych boiem,  
A słaady się mocnią rządem i pokojem.  
O ciężarze co dźwigam, .. urzędzie Kanclerza!  
Coż, nie ma żołnierz w wojnie rzekać się puklerza.  
Nie w mych ręku są skutki, .. lecz są cnota, rady,  
Tem winien mey Oycyźnie, .. te iey dam bez zdrady.

---

S C E N A VIII.

GREK, KANCLERZ.

GREK, (*w zawale.*)

**C** Oż przebog! .. nie radzicie jak wasz obowiązek,  
Zbuntowatych co moment powiększa się związek!

KANCLERZ.

Widziałżeś? .. W jakiej liczbie? .. Co myślą te duchy?

G R E K.

Sami panować w krain, .. nas okuć w łańcuchy.  
Biegaia roziufzeni z dobytym żelazem,  
Tron chcąc podciąć krolowey i z krolewskim razem.

K A N C L E R Z.

Muszę do krola śpieszyć...

G R E K, ( zatrzymuje. )

Mam ci mówić wiele,

Ale się boję zemsty.

K A N C L E R Z.

Powiedz co wiesz śmieie.

Wszakże iestem minister, święteć czynię śluby,  
Ze cię w niczym nie zdradzę, ni zechcę twej zguby.

G R E K.

Wierzę; .. lecz wiesz Kanclerzu iak w naszym Narodzie,  
Możniefzy uboższego ciśnie w domu, w Grodzie;  
A gdy zechce przez zemstę...

K A N C L E R Z.

Wszak sam chcesz niewoli,  
Gdy zdradzasz narod, krola, zbuntowanychi kwoli.

G R E K.

Mylisz się...

K A N C L E R Z.

Więc nie powiesz. Nie wtrzymuy mię próżnie.

G R E K.

O życie idzie... Daruy, .. że czynię ostrożnie.  
Powiem wszystko, .. jednakże to wypraszam sobie.  
Niech rokołz, co chce odkryć, nie wie o ołobie.

K A N C L E R Z.

Nie będzie...

G R E K:

Oto Kmita, dumy tchnący iadem,  
Wszędzie woyny domowey, żar siec swym śladem:  
By się tego chytrości zamyśli udały,  
Na, nallo, .. wiara, .. wolność, burzy narod cały;  
Bij



A gdy te fentymenta przed ludem rozsiewa,  
 Z wiary się i wolności w swym sercu naśmiewa.  
 Nie... jak Augusta z żoną, zgubę na w zamierze,  
 Szydzi z wolności... szydzi z tych... co stali w wierze.  
 Jednakże bezkrolowie, bądź pewny nastąpi,  
 Kniża na to pieniądze, ani pracy ślapi.  
 Jego knźnie tyłacie projektów ukryły.  
 Mierze, zdrady, potwarze, honory, posuły;  
 Już wszystko zgietowane, by zginął król, żona!  
 Naywiększy sekret wydam. Ten bunt wspiera Bona.

## K A N C L E R Z.

Dziwotwory okropne!.. natury zakąły!  
 O czasy! będąż matki... to życie co dały,  
 Odbierać nieświe synom? będziesz dożyć śmiała,  
 W kranach poddanych rąka, by tych zabijała  
 Królów, co ich łechtała?... bez sumienia, czola,  
 Czy będzie obywatel, co uwodząc woła,  
 Ratujmy wiarę... wolność... A krok nie tam mierzy.  
 Bo duchem technic tyraństwa i w Boga nie wierzy.  
 Lecz ah! gozić się zapędzam! Greku iak się godzi!  
 Jeźli mowili iak mógłli?... nadzieja się rodzi,  
 Ze gdy mężnie przy prawie i wierze staniemy,  
 Oczyszcząc z rąk zdradzieckich wraz z królem wyrwiemy.  
 Podyżmy do niego.

## G R E K.

Gdyby król chciał przyjąć radę,  
 Wkrotceby zbuntowanych rozproszyl i gromadę.

## K A N C L E R Z.

Powiedz... co jest za rada?

## G R E K.

Powiem kilka słowy.  
 Niechayby buntu herfzdom... miecz pogromił głowy.  
 Niech krew...

## K A N C L E R Z.

Chcież zgubić Polskę... zgubić i Augusta.  
 Zamilcz takowe rady...

## G R E K.

Zawierasz mi ufa.  
 A ja chciałbym tron króla widzieć nie wzruszony.

## KANCLERZ.

Nie radź więc aby Polską krewią został zbroczony.  
 Ni długo, ni spokojnie tyrana tron stoł;  
 Trzeba ludu miłości, nie dość gdy się boi;  
 Nałz król mądry, łaskawy, zna zdrajców niesnaski.  
 Im miecz zosławia, sobie niewinność i łaski.  
 Myślę że prawdę mówię mówię bez obraży.

## GREK.

Znam wielkość twoich myśli... uwielbiam wyrazy;  
 Lecz i moje Kanclerzu, co fyszaleś zdanie,  
 Miałoby chwałę zyskać, nie podpaść naganie.

## KANCLERZ.

Jakkolwiek myśli twoje sądzisz być niewinne,  
 Daruj, .. że króla muszą w tej mierze być inne;  
 Ale chociaż przyjęte twe nie będzie zdanie,  
 Szacunku nie utraci szczere przywiązanie.  
 Twą wierność Pan w poddaństwie będzie umiał cenić.  
 Idź, wszysko mu powiem... Nie chcey się odmienić.

## SCENA IX.

GREK *jam.*

Czyliż próżną uwodzić mogłbym się nadzieją,  
 Pośledybyż interessa opaczna koleją?  
 Kanclerz w obywatelstwie i enucie zdziaczony,  
 Małbyż mi szczęścia mego drogie wydrzeć plony.  
 O! lubo to on mędrzec... i minister zgola,  
 Jednakże rozumowi memu nie wydoła.  
 Słone piego prześlę, moja to jest sztuka,  
 By pewnie i swego dopiąć, .. wziąć poślad nieuka.  
 W niewinnej sukni będę palił mu kadzidła;  
 Przeciwników królewskich biorąc za straszidła;  
 Jak prędko jednak spotkam Kmitę z jego braty,  
 Zatrądzę, .. że już na nich król zostrzył bulaty.  
 Tak na króla lud w zbrojne postawi się szyki.  
 A król mieczem pokonać zechce buntowniki.

I kiedy się stron umysł do wojny zapali,  
Przez moy dowcip, i naród... i tron się obali.  
O gdybyć wszędzie zemsta, gwałt i śmierć łatała!  
Wnetby się odmieniła postać moja cała.  
Co mi to, że kraj we łzach i krwi będzie brodzić.  
Trzeba na to zatwardnieć, chcąc się nie dogodzić.  
Rząd nasz z swoiey natury, płodny w gwałt, łukomy,  
Jedne zniża w zamieszkach, drugie wznosi domy.

## S C E N A X.

## GREK, BORATYNSKI

GREK.

**A** Zacny mężu, właśnie...

BORATYNSKI.

Ale ty dła Boga!

Bawisz się, .. a po mieście wzraśta coraz trwoga!

GREK.

Owšem biegnę, bym doniośł Kmicie Woiewodzie,  
Ze król z radą o żadney słyżce nie chcą zgodzie.  
Gorliwość zowią buntem, cnotę cechą zbrodni,  
Rozstawieni żołnierze, łupu i krwi głodni,  
Trzymają rozrzućeni już miecz w polu dobyty,  
Zeby pogrześć Oyczyznę, wraz z włokami Kmity!

BORATYNSKI.

Trzeba więc, .. byśmy mężnie Polski mieczem strzegli,  
Zwyciężyli, .. lub razem z tyranem polegli!

GREK.

O! trzeba, .. bo inaczej ieżli się spodjemy,  
Wolność złotą Polaków, odco łni straciemy.  
Zaginę walnych Seymow i Seymikow ziazdy,  
Gdzieś tak myślał, .. tak mowił, .. że łzi łłachcie każdy.  
Bezpieczeństwo małątku, życia wlatność święta  
Zgłnie; a samowładzca, bez cugłow, bez pęta,

Co pomyśli, ... to zrobi, iż w nędzney krainie,  
Występni życie wezmą, ... cnotliwy zaginie!

BORATYNSKI.

Czyż ręką w tyrana krwi będzie zboczona?  
Komuż winni będziemy... wolność przywrocona?

GREK.

Poydźmy się iak nayprzedzey widzieć z Woiewodą,  
Tam sobie uradziemy, iak związani zgodą.  
Czynić będziemy Krolowi zarzuty na radzie,  
Iak odważnie zerwiemy Seym w krzyku i zwadzie,  
Iak bezkrolewie zgłosiem zgodnem iustami,  
Iak cnotcie i wielkości, tron wolny oddamy.

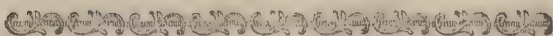
BORATYNSKI.

Zgoda, lecz śpieszmy radzić, długo się spoźniamy.

*Koniec Aktu I.*







## A K T II.

## S C E N A I.

KROL, KANCLERZ.

KROL.

**T**Y, który tron i Narod wspieraś radą zdrową,  
 Kanclerzu, poyaż, czas począć obradę Seymową.  
 Mało jest, że mi prawo daie moc krolować,  
 Chcę rządem lud przekonać, żein wart mu panować.

KANCLERZ.

Lecz krolu, iak mówiem, ... związku dum i rzesza,  
 Ktora...

KROL.

Przestań kanclerzu... wcale mnie nie miesza.

KANCLERZ.

Lecz wiesz iak w zdrady płodny, człowiek zły i mściwy...  
 Może...

KROL.

Mam serce stałe, umysł nietrwożliwy;

I gdy mnie nie winności cnota zabezpiecza,  
 Ni się zdrady ukryty, ni się lekam miedza.  
 Poycie śmiało, gdzie trzeba, gdzie mnie prawo wzywa,  
 Bojaźń podła nie wstrzymaj, ni złość zmniejsza mściwa.  
 Niech tyran, który życia, majątki wydziera,  
 Lęka się i co moment z bojaźni umiera.  
 Jeżeli wana jest wierność, którą chowam żonie,  
 Chciałbyż lud, bym się wiary, bym cnoty rzekł na tronie?

KANCLERZ.

Prawda, nie ma ci Narod zarzucić co Panie.

KROL.

K R O L.

Więc i rokosz ucichnie, a wierność nastanie.

K A N C L E R Z.

O gdybyć! Kochay Lud swoy...

K R O L.

Wszak to moje plemie.

Wszak Jagiełłom winniście swą wolność i ziemię.

K A N C L E R Z.

Prawda! bądź sprawiedliwym... Niech z ustaw prawidła,  
Rowne czują zamożni, co słabi wędzidła.

Wiare świętą wynaway.. życie pędź przykładnie,  
A Tron twoy chyba razem, z Narodem zapadnie!

K R O L.

Krol szczęśliwy, ktoremu mąż taki doradza,  
Ni go zraża rzechwałstwem, ni podłością zdradza.  
Wieleż to przez złe rady, i podchlebstwa w mowie  
Zgubili Państw i Krolow, błędni Ministrowie.  
O szczęśliwym! raz drugi powtarzam z wdzięczności,  
Ze radę od twey biorę, cnoty i mądrości!

(tu Krol ścisła Kanclerza.)

S C E N A II.

K R O L, K A N C L E R Z,

T A R N O W S K I.

T A R N O W S K I, (*patrząc na Krola*)

C. Noty nadgroda!

K R O L.

Kto wszedł...?

K A N C L E R Z.

Tarnowski...

G

## K R O L, (ukontentowany)

O Boże!

Możesz mieć Król przywiał dwóch razem nad dworze!

## T A R N O W S K I.

Panie nasz, tego względu, przyczyny niewiemy.  
 Jesli z stałą wiernością, dla ciebie żyjemy;  
 Wszak dla Króla tak każdy myśleć ma poddany,  
 Ktoremu obowiązek wierności jest znany.  
 Ktoremu kraj jest miły, kto jest patriota,  
 Nie szuka w zawiechrzeniu zemsty, intryg, złota,  
 Ni ciemnym w własnym zdaniu, ni fanatyk w wierze,  
 Króla dobrego miłość za powinność bierze.

## K R O L.

Częściecy nieco winniśmy, lecz czyniem co chcemy...

## T A R N O W S K I.

Ależ ten obowiązek, nayiaśniej widzimy.  
 Ta prawda jest w naturze, zna ją rozum zdrowy,  
 Zaginął członek swojej nie szanując głowy.  
 Było to, że w narodach tyrani rządili,  
 Co łzami i krwią ludu swego się karmili.  
 Takie może straszyle, jakby tych w szaleństwie,  
 Lud prawie ścinał mieczem, w Tronu do doświadczenia.  
 Ale ty królu ludzki, gdzież są te twoje sprawy?  
 Owizem, twą wną chyba, żeś bardzo łaskawy.

## K R O L.

Znam ja twarde uwagi, Króliom przepisane,  
 By serca ludu mieć, w łasce kowane.  
 By przez ucisk w dainach, ledwo tchną poddany,  
 Miecz na karki dobył, nie słył krwią spluskany!  
 Acz niech to, kto chciał piłał, niech pełnił te zwania,  
 Wiedzi; prawiem nie będą mego panowania.  
 Sądziłbym się szczęśliwym, bym tego dokazał,  
 Zem rządził; chociaż z rzędu tem dzikość wymazał.

## K A N C L E R Z.

O królu wielki!

## K R O L.

Podźmy... wszakże inż w stolicy,  
 Tron dla mnie zbudowany, i oblubienicy.

## TARNOWSKI.

Idziem... lecz hym podchlebstwem nie zdradzał cię pro-  
żnym,  
Mówiąc Królu, co czynisz, czyś Duchem ostrożnym.  
Wszak rokoizu odkryłem naykrywsze układy.  
Dobroć sama, wierz, ziałeży niepiastrze zdrady.

## K R O L.

Panie Krakowski... godzien, ktoś posiada krześla,  
W zdaniu, które mi dajesz, wiem co nie unięśla  
Miłość łezogłina dla mnie, ni duch obłąkły,  
Znam że nigdy nie skazil cnoty twojey czyjś;  
Wierzę, że cię Oweczyzny interes schudził,  
Byś mi mnie podchlebiał, ani naród łudził.  
Wiedz jednak zdanie moje, które ci otwieram.  
Ze śmierć raczey... jak podły strich śmierci obieram.  
Ię więc zacząć radzić: początki władania,  
Błogosław Boże! wafze niech go wepłyną zdania.

## TARNOWSKI.

Jak każesz... jednak czemuż, nie przez unyś podły,  
Lecz czuły na Oweczyzny, któreć czyni modły,  
Niemasz kazać dla własney, i kraju całości,  
Aby woysko ci wierne stało w gotowości...?  
Aby cię miecz poprzedzał, na rokosz dobyty,  
Aby w Koronie z berlein, purpurą okryty,  
Zgola co dostojęństwa Krolewskiego znakiem,  
Szedłś na Tron, dworzanow otoczon orłakiem?  
Lud się rządzi mniemaniem, i śadzi z pozoru,  
Rzecz częstoz, nie z istoty, lecz ceni z koloru.  
Gardzi Bóstwem, które się w białwan mu me środ,  
Twierzy i ukocha, lecz wprzod niech się boi.  
Niechay pchłyk światności oko jego razi,  
To naykuteczney ducha poddaństwa mu wrazi.  
Piekło w kościołach, i d wcnow echo nich go głuszy,  
Znam jak obrządek winy, nayłatwiej go wzruszy.  
Wnet każdy co na władzę Krolewską się śroży;  
Zagłębiony w pokucie, hold wierność złoży.

## K R O L, (nieukontentowany)

Bog chciał Królow... Cywilne znał społeczności,  
I ich trwałosc wyciąga Naywyższej zwierchności.

Cij



Nie zda mi się, by przeto, tey wagi Urzędy,  
 Użył, na złowienie ludu, chytray wedy.  
 Wiem, że m. krol... i mym rządem, iestem przekonany,  
 Każdy uszczęśliwiony zostałby poddany.  
 A jeśli są bez względu, i prawa, i cnoty,  
 Gwałtu niechcą; i rządzić, wierz nie mam ochoty.

TARNOWSKI, (*przeprasza Krola*)

Krolu znam twoię duszę, ale pragniesz cudu,  
 Kiedy swen u podobne, serca chcesz mieć ludu.  
 Dałem zdanie przez wierność, dałem z doświadczenia,  
 Daruy, .. daruy! .. jeśliś w nim znalazł urażenia!

K R O L, (*podnosi Tarnowskiego*)

Co czynisz kasztelanie... na coś tak zniżony,  
 Mowiono by żeś winien, ja, że m. urażony,  
 Znam twe obywatelstwo, znam wierność bez skazy,  
 Wdzięczności się spodzieway, nie lękay urazy.  
 Jeśli zdania nie przyjął; coś chcesz kiedy raczy  
 Umrzeć wolę, jak myśleć, i czynić inaczy.  
 Kocham lud! chcę mu dobrze, Boże zaświadczy myśli,  
 A jeśli Polacy do tego już pizysli,  
 Ze Krolowi niewierzą, domaczając opacznie,  
 Najniewinnieyszą miłają, choć co czynić zacnie.  
 Widzę, że ku przepaści, złączeni się ważą,  
 Wiążą mi ręce bronić, gnać z sobą każą,  
 Jednak ja się moiego ludu nie zapieram,  
 Chęć by żył, on żyć niechce! Niech z nim wraz umieram!  
 Lecz wszak wiele Narodow w gorzcy było toni,  
 A wyzły z niey. Coż męstwo z radą nie ubroni.

K A N G L E R Z.

O oyczyno najmiłsza! po krolewskim głosie,  
 Spokojny już, o twoim nie rozpaczam losie.  
 Panie wyżystko się zmieni, twe czyny, twe zdania!  
 Do szczęśliwegoj drogę ścieją panowania.

T A R N O W S K I.

Zgoda... lecz gły posłowie, i senat złudzeni,  
 Stają na Seym, w przeciwnie myśli uzbrojeni.  
 Zaprzeczają moc krolewską, seym zerwą zuchwale,  
 Rozbucną się po kraju, i w zemsty zapale,  
 Kraj wywrocą nierrządem, i zgubią co mamy!...

K R O L.

Nie lę kay się... zaśloneę was memi pierściami.

T A R N O W S K I.

Lecz wręście iakże ukryć, krolu twoiey żonie,  
Ze iey złość broni ofieść wraz z tobą na tronie?  
Kilkokrotnie, przez różne, pytała mnie poty,  
Zkąd? dla czego? w Narodzie rozruchy urosły?

K R O L.

Ah prawda!.. to naytkliwszy cios dla moiey duszy!  
Nie mogli okropniejszey wymyślić katufzy...  
Znam ją... Znam na naymnieyszą przeciwność iak  
tkliwa...!

Przebog... czy ma dla tego cierpieć, że cnotliwa,  
Ze mnie nieszczęśliwemu miłość poślubiła?  
Lecz serce n.i oddając...! w czym Narod zgubiła?  
Czyliż rządami Państwa, ztędzonym na Tronie,  
Nie wolno na miłości słodkim spocząć tonie?  
Powiedziecie; iakim dżikim prawem, czy zwyczajem,  
Trzeba prześltać bydź dziekiem, chcąc urządzić kraiem!

T A R N O W S K I.

Nie takie iest zapewnie, krolow przeznaczenie.

K A N C L E R Z.

Panie, racz to ukoić, serca rozrzewnienie.

K R O L.

Poznawczy... doświadczyć... że z tego zameścia,  
Nie tyle dla niey będzie, co dla Polki szczęścia.  
Bądź to cnota wzgardzona, bądź duszy przyn...  
Jak ją znam... mieć w niey będą wiek ułły, wiek zioty!  
A iezli wam iest słodkie moje panowanie,  
Dłużyć go wam potrafi... Jey... serce...!

T A R N O W S K I.

... Lecz Panie!  
Na co tak smutną myślą, mieszałz ty...  
Maś nas wiernych poddanych, maś prawa, od...  
Chciey tylko czynić, iak ci moc berła od...!

## KANCLERZ.

Krolu, nad wszystko wiare, wolność, kocham prawa.  
 Gniałbym za ich cadość; głybość ie przekroczył,  
 Daruy, żebyś się z Kmitą, łączyl i jednoczył.  
 Lecz strzegąc prawa posłow, mieszrow, tenatu.  
 Z równym męstwem chce bronić swobod matołatu.  
 Tak mi właśnie moy urząd; tak Oyczyzna każe!..

## KROL.

Chwalebnie... Jeśli prawa przesiąpić się waży,  
 Mow, przestrzegay, usłucham; niechcę byđź despota.  
 Chcę rzucić ludem wolnym, co się rzadzi ciota.  
 Y dla tegoć mowa strzegay, strzeż i Państwa Rany.  
 Mow, że chcąc byđź własnym, Greci i Rzymianuy,  
 Nosili ustaw kraiu pęta niewolnicze.  
 Patrz, czego iak krol żąlam, czego Polzeczno życzę.

## TARNOWSKI.

Panie... dla tegoć właśnie, że znam twego ducha,  
 Piorunem buntym gromił, który cie nie słucha.  
 Y który żadney z prawa, nie uziąc załady...

## KANCLERZ.

Zadney... Znam ie wszystkie...

## KROL.

Czyż więc ich wyklady  
 Z rzeczy a nie z nazwiska, wiem main pociętarza,  
 Znaśz prawa maiełtatu, ludu i ołtarza.  
 Czyż więc, aż tą mowolą lud obarczył Trony,  
 Ze im ferce krępuie, i wyznacza żony?

## KANCLERZ.

Nie... okaże iakie many, swobod przywileie,  
 Lecz pozwał być i m kołecem dotykał niecc dzieie.  
 Polska, iak wszystkie kraie, w pierwotnych wiekach  
 dziczy,

Pod tyranstwem ocniła haracz niewolniczy.  
 Co choł, kazał Monarcha, z jego samowładztwa,  
 Dla ludo prawen bity, woia i domołwa.  
 Pierwszy kaźmierz, którego wielkim czei rozumny,  
 A chłopow krolom nazwał Pańciony i dunny,  
 Przez wydane statuty na Radzie w Wiślicy,

Upewnił własność kniżka, salachica, folicy.  
 Lecz ten zbier owaw cywnyca, bę z w przepny liczny,  
 Narodowi wolności nie dał poliryczny.  
 Dopiero od podatkow, wolna podlulaikiem,  
 Zacz la lzbachta do tad nalcet igymikiem,  
 Y Wia lynam o lanie cheze dlug na Demaynie,  
 Dla uclenaly podatkow, Rym zla zla w Karaynie.  
 Tam to Polak, raz pierw y, poznal sie byat czakiem.  
 Swa niewola z czarnalym, zachocze w lzy wiekiem,  
 A odgad mż tak wolność co raz z luty colla,  
 Iż Krol z Rola nie czyni, nie mogi bez colla.  
 Jakaż to prawem swietym uwiata, i w Niezawie,  
 Ka iolierz Jagiellenczyk, ku wicancy lwy flawie.  
 Albrycht dokladniey wolaagnl w prawa Kardynalne,  
 Aby nie, jak przez Seymy, czynilo sz walne.  
 Wojnę wydać, lub zaw rzeć traktaty z lądady,  
 Trzeba 'było' od stanu Rycerskiego rady.  
 Zwiardzil to Alexander, i Twey Gwne godny,  
 Y Ty iako Krol mądry, i Syn nieodrodny,  
 Wiem że w lzyfiko zachowal, bo w lzy nalezycie,  
 Jak wolny czlowiek wolność przeklana na l życie.  
 Procz tych praw są i inne, lecz w lzy liczby tiumie,  
 Zadnych Kanta nie znaydzie, iak wiem i rozumie,  
 Ktoremby mogli ci dewieś, że przez wzięcie żony,  
 Gwałciłz Monarcho prawa Litwy i Kerony.

KROL.

Twe serce i wiadomość rzecz i lność rzeczy,  
 Jeżli przeto kto hardo me moię zaprzeczy,  
 Stań kanclerzu przy tronie, a raczy przy prawie...

KANCLERZ.

Panie, iakom iest winien, na lęynie się flawie.

KROL.

Ktoś idzie... czy nie ona... On tak... kasztelanie!  
 Zostań... Ciesz się... uspokoy...

TARNOWSKI.

Spełnię rozkaz Panie.





## S C E N A III.

TARNOWSKI, KROLOWA,  
ZABRZEZINSKA.

KROLOWA, (*nie widząc Tarnowskiego*)

**G** Dzeż go znajdę!

ZABRZEZINSKA.

Postrzegam...

KROLOWA.

Kogo...?

ZABRZEZINSKA.

Tarnowskiego:

Krolowi iak przystoi wiernie przyiaźnlego.

TARNOWSKI.

Pani, mam szczęście, twoje oglądać oblicze.

KROLOWA.

Kasztelanie, dawno cię widzieć sobie życzę.

Znam twą przyiaźń, zaklinam na iey święty związek.

Powiedz gdzie krol?

TARNOWSKI.

Dopełnia krola abowiażek.

KROLOWA.

Czy iuż na tronie zaśladi?

TARNOWSKI.

W iego to iest woli!

(*na boku*)

Jak przeczuwa niefzczęście... iak ią miefza... boli...

ZABRZEZINSKA.

Też same wierne datam, Pani upewnienia.

KRO.

## KROLOWA.

Ogdybyć! lecz nie będzież, wzdaniach poróżnienia?

## TARNOWSKI.

Zginałby, gdyby czytać chciał, że kto zuchwały.  
Wszak dla oddania hołdu, stanął naród cały.

## KROLOWA.

Zapewnie?

## TARNOWSKI.

Wierz mi, mówię prawdę bez zaślony.

## KROLOWA.

Znaż, że obywatelki mam serce i żony.  
Dochodź więc jak furawy los, im znosić miała,  
Gdybym męża w nieśczęściu, z Ojczyzną widziała!  
Cóż dopiero... podobnaż... podobnaż bym żyła...  
Gdyby ziemią na króla... jakie ułożyła...

## TARNOWSKI.

Królowo przez te myśli, i przez takie troski,  
Wiernosć miłą pociągał, wysok krzywdził Boski.  
Zygmunt Anguś ten królem, tyś nałży królową,  
Tak się mego zgodziło, z nławą królową.

## KROLOWA.

Kasztelanie, twa cnota ożywia me fily,  
Wracać życie... sp. koynosć... świat mi czynisz miły.  
Ale ah! czylin waśre ośienosć posadziła.  
Mow proźy! czym wśechnosć ośienosć obrazila!  
Gdy małowierną bytąc w tym reflesy eldie,  
Wątpilam o Oyczyzny, męża, żony losie!  
Jestem to mł. wyśiękciem, wśechnosć zniosę karę...  
Boże serce niewinne niosę na ofiarę!  
Niechaj dla ciebie i twocy wozit wiewan skrytości,  
Znaż! nie zgrzeziłam przez złość lecz z miły pici sta-  
bości!

Wpadłam w r. bacz, ni miłość twoja i miłość miła,  
Tylko ktorą Oyczyznę, i mężowi winna.  
Lecz jakoś wżyn to włany (k. 10) wierzę moc twej  
dłoni

Polkę, męża, i żonę, od zgaby obicił!

A jeżeli ta modlitwa nie zgładza obrazy.  
Niech w nimie łamę ramienia twego dążą razy...  
Niech ia sama żaginę...

TARNOWSKI, (*podnosząc królową*)

Ah co czynisz pani!

ZABRZEZINSKA, (*podnosząc*)

Lituj się nad swym życiem...!

TARNOWSKI

To mi ferce rani!

Bądź spokojną i wierz mi przy dnia tego zgonie,  
Narod ci razem z królem hold odda na tronie.  
Tylko uczuś jeżeli prośba co uprosi,  
Niech się do takich żalów twe ferce niewzuosi.  
Gdyż nie dość wielbić mozem skryte niebios zdanie,  
Ze nam słodkie i mądre zrządza panowanie.  
Teraz daruy, że śpiezycie truzę i a obrady...

KRÓLOWA.

Ah i owszem.. idź.. żadney nie czynić zawady...  
Mam usłoeć w twoim meśtwie... chcey nim wipierać  
króla...

Mow... ah mow żeś mi nie widział..

TARNOWSKI.

Spełni się twa wola.

## SCENA IV.

KRÓLOWA, ZABRZEZINSKA.

KRÓLOWA, (*ukontentowana*)

**S**Tarościno, postrzegam... Augusta na tronie...  
Postrzegam jak koroną lud mu zdołi skronie,  
Jak mu berło oddają jak każdy się ciśnie,  
By przyśiągł, że mu wiernym będzie niezawisnie.  
Ah widzę jak z natury odebrane ręki,  
Z wspaniałością monarchy umie łączyć wdzięki.

A gdy ufta otwiera, niby miodociękiem,  
 Słodkie mu płyną słowa, i świat mądrym wiekiem  
 Nazwie to panowanie... Ah choćbym nieżyła,  
 Dostyc dla mnie... dość szczęścia, żem mu żoną była.  
 Żoną! lecz jak szczęśliwą, nie wyrażą ufta...!  
 Nie dla tronu... korony... lecz serca Augusta!  
 Nie mi na to nie mówisz? czemuż z twoich oczy  
 Nie dość czytam radości, czemuż się nie toczy  
 Żuś twych ta łodycz, którą przyjaźń łączy szczerą?

Z A B R Z E Z I N S K A.

Nigdy się dla mey pani serce nie zawiera.  
 Lecz przyczyny nie taie mego zalinucenia,  
 Ze często wpadaśz wrośpacz...

K R O L O W A.

Nie czyń zadziwienia.  
 Pomieszanie co widzisz, którego nie taie,  
 Jest rzeczą przyrodzoną w szczęściu co doznaię.  
 Zważ sama co dziś czyni wszechwładna prawica,  
 Gdy mnie na tron postawia, zrodzoną z szlacheica!  
 Wdzięczność... bojaźń...

Z A B R Z E Z I N S K A.

Zna niebo dla Polski bydź szczęściem,  
 Gdy cię Tronem Augusta zdobi i zamęściem.

K R O L O W A.

To prawda gdybym serca ludzkiego nie miała,  
 Bojąc się bydź okrutną tronbym nie chciała.  
 Acz ufam dnia nie będzie abym dla ludzkości,  
 Wymodź łaski nie miała na krolu z miłości.  
 Nieszczęśliwi z przypadku też toczą krynice,  
 U mnie pociechę znaydą, ośuszą zrenienie.

Z A B R Z E Z I N S K A.

Więc aby żyła Polska, szanny własne zdrowie...

K R O L O W A.

Prawda... lecz kiedy...

Z A B R Z E Z I N S K A.

Znowu... coż mi Pani powie?

Dij

KROLOWA, (*w niespokojności*)

Ah podźmy już...

ZABRZEZINSKA.

Dokąd?

KROLOWA.

Powiedzieć nie umiem...

Już się seym... zacząć musiał...

ZABRZEZINSKA.

Tak i ja rozumiem.

KROLOWA.

Gdyby można iak wiedzieć...

ZABRZEZINSKA.

Co chce wiedzieć pani?

KROLOWA.

Co August... Co się dzieje...

ZABRZEZINSKA.

Hold pełnią poddani.

KROLOWA, (*przejękująca*)

Drżę zaczynam... co słyszę... chod ciężki... poziomny...

Co znaczy... czy się zbliża... tu d. is otwor ciemny...

Albo też starość naka... czołga się zgrzybiła...

Czy duch wieńczy mnie straszy... ginać żeby umiała?

ZABRZEZINSKA, (*postrzępiona*)

Ah podźmy... lecz z kąd bojaźń... po lęmy jednak raczy.

Podźmy pani... (*ostrzeżona się od wstania Liony.*)

KROLOWA.

Idę... lecz... w bojaźni... w rozpacz...





## S C E N A V.

B. O N A, (w niespokojności)

**C**zy już noc... czy mi słońce gaśi swą pochodnią!  
 Czy może opuścza niebo, a wiąże się z zbrodnią.  
 Niepotrzebam nikogo... czy oko nie myli.  
 Nie, błaznił on... czy to miejsce... zdrady czyli  
 Nieukruto tajemney lecz wskreśie było,  
 Gdy ten z myśli przedsięwziąć serce ułożyło.  
 Miał niewie... na coż błądził? z kąd to serce drżenie!  
 Ah! em! to sprawiedliwa wspieray zamierzenie!  
 Kozłach dawna odwagę, orzeźw mą zgrzybiałość.  
 Niech tyna zniży czę postać, Barbary zuchwałość!  
 Niech gotuję trucizny, zostrzę pugiwały,  
 Z cie, skarby poświęcę wzburzę naród cały.  
 Jako? ja mam być matką, cna mą synową,  
 Panią serca Jagiełły i moją królową?  
 Ah! niedoścignę... powię rzecę się przy tronie,  
 Tronie mego... Witoldow uwarę w ich obrenie.  
 Moją łokci depnąć dybale białobianka korony,  
 Dądzisz synu gły matkę zabijeś dla żony!  
 Ah! synu! ktoż wyrazi jaką radość dałeś,  
 Gdy pod tym co dziś szarpiesz sercem spoczywałeś.  
 Niecierpił by Witoldow popały czyj,  
 Niecierpiłabyś wzgardy mężnił by się mściły.  
 Przybył Kmita i Grom, Boratyński śnił,  
 Tarasowski, Maciejowski, Świętoław zuchwał,  
 Zginęły nie ulana zarazy w twym zapadzie,  
 Nam! ciemności nam i szersza więzi mych narzędzie.  
 Znam was rod Sarmatowie nie wyscie jak dawni,  
 Zazikły cnoty i męstwa was oycowie Bawni.  
 Nie wyscie to Polscy w bytku zatopieni,  
 Przedtani, błażliwi, gnuśni i zpodłoni.  
 Zgasta młoda Oweczyzy znikły obczaj,  
 Znikła cnota co mocą gnuśniowiadno i rade.  
 Drży Barbaro! drży Polko zgubić bez oręża,  
 Kto zna babę przeciwnych latwa ich zwycięża.  
 Lecz co tyżę, tłum... fizeleś... czy zdray... no! Poga!  
 (uśmiewa się.)

## S C E N A VI.

B O N A, G R E K.

G R E K. (*niewidząc Bony*)

G Dzień ią znaydę?

B O N A, (*w boiaźni wychodzi*)

Ah! iestem...

G R E K.

Zkąd dla czego trwoga...

Pozstrzegł kto?

B O N A.

Nie....

G R E K.

Y czemuż?

B O N A.

Twój wchość...

G R E K.

Nie poymię.

Wszak twoje życie krolowo i sławę płaścię.

B O N A.

Ah! pozwol... pozwol moment.. niech nabiorę siły.  
 Myślałam... że się na mnie zdrady... śmierć kupiły.  
 Czyż mogłam się spodziewać krwi mego przyjaciela?  
 Krwi i wzgardy Jagiellów mężnego mściciela?

G R E K.

Tę godzinę, to miejsce wszak mi wyznaczałaś.  
 Lecz przytłapmy do rzeczy; u Kmity już byłaś?

B O N A.

Już....

G R E K.

To dobrze. Coż mówił?

BONA.

Przyślą mi na sławę,

Krwí mójtku nie szczędzić za Jagiellow sprawę.  
Upewnił mnie o twoim i innych obrocie,  
Jak mężnie w starożytności nawzięcie się cnotcie.  
Ciebie jednak za zagubionej wymieniał stokrotnie,  
Bądź stałym ja nie skarby oddam ci ochotnie,  
Godności i honory poniosę ci w dary ....

G R E K.

Przez cnotę czyniącemu na co te ofiary?  
Daj rozkaz a powolny co każeś wykonać.  
Zjść dla niej tylko zachę albo wiernym ikońać.

BONA.

Wiesz co pragnę, co żąda po was Polski sława,  
Niech Barbara na tronie Jagiellow nie sława.  
Ja choć lęty ztłoczona i osłabła w siłach,  
Chcę za to krew mą toczyć nieostygłą w żyłach.

G R E K.

Broń Boże abyś własną krew królów toczyła,  
Trzeba śmierci Barbary, ty trzeba byś żyła.  
Bądźmy jednak cierpliwi; leym gdy się otworzy,  
Obaczem czy powolnie król się upokorzy.  
Gdyż tak Knuta powzięcnie zapalił umysły,  
Iż gdy syn ten przez związek z swoją żoną ściśły,  
Odstąpić ten nie zechce otworzy się pora,  
Iż może niedoczekać nieszczęsna wieczora.

BONA.

Ja zaczę, a potężność ikońery tym oltarze,  
Ktorzy wydrą koronę i życie Barbarze!

G R E K.

Bądź pewna, ani zdola uść przed ręką zbroyną.  
Ty się do domu Knuty wróć teraz spokojną.  
Kogo by cnota do nas pociągnać nie miała,  
Mojm słarkiem będzie, żebyś go widziała.  
A jak poznawać ludz. dar małż sobie dany,  
Tak złotem, chwałą, grobą, straż i głaszcz w przemiany.  
Nie tak to miały niegdys myśleć Rzym i Greci,  
Lecz dziś tak ludzie inki jak i insze wieki.

Dostć ci o tym wspomnieć...

BONA.

Dostć... czyń to proszę.  
Ja zaś cokolwiek zrobię do ciebie się zgłoszę.

G R E K.

Mnie czas odeysć...

BONA.

Idź a trway w męstwie znakomity.

G R E K.

Krolowa samaż przyidzie?

BONA.

Jest tu żona Kmity,

Ktora mnie czeka w mieyscu umowionym skłtycie.

(*Tu się słyszec dają piornun i tłum idących osób.*)

G R E K.

Schroń się...

BONA.

Ah niebo!.. ziemio... chcesz mi wydrzeć życie.

G R E K.

Na co boiażń... lecz uchodź...

BONA

Zginę... boiażń... drżenia...

G R E K.

Nie lęksy się... lecz uchodź...

BONA, (*odchodzi.*)

Spelnij przyrzeczenia?



SCENA VII.

KMITA, BORATYŃSKI,  
ŚWĘTOSŁAW, GREK.

KMITA.

**P** Rzebog! Greku co czynisz, już król z swemi duchy  
Idzie ośieść na tronie, iazie kuć śmiechy,  
Niszczyć wolność i wiarę; my na to zdętywali,  
Czekamy aż nas ciężar niewoli przywali.  
Bez iedności, ni radą, ni broniem orężem,  
By August chcą być królem, poprosił być mężem.  
Myślił, że wczeknie będzie zbroić mieczem backi,  
Gdy nas tyran pokona, wpłazę w ramię karki?

GREK, ( *bierze go na bok.* )

Czuły o sławę twoję układałem z Boną,  
Jak króla naszej ziemi pożary pochłona,  
Jeśli zacięty w swoim trwać będzie kochaniu...

KMITA.

Dobrze; ..lecz potym powiesz...

BORATYŃSKI.

O tym naradzaniu

Sekretnym, Woiewodo, wiedzieć byśmy mieli.

KMITA.

I ślusznie; byście tylko sekret trzymać chcieli;  
Lecz jak się tajemnice wyławić ośmielim,  
Gdy Świętosław oyczynny jest nieprzywacielem.

ŚWĘTOSŁAW.

Wy chyba...

BORATYŃSKI.

Mów ostrożniey...

GREK.

Świętosław jest w błędzie.

E



S W E T O S Ł A W .

Porywać się na króla cnotaż u was będzie?

B O R A T Y N S K I .

Ani się wstrzymam dłużej...

K M I T A .

Wstrzymaj się mój Panie.

G R E K .

Świętosław pobożnością zwyciężon zostanie.

S W E T O S Ł A W .

Nie chlubię się... A jeżeli technie cnotą me ferce,  
Czci króla, wielbi wiary, potępia morderce.

Nie jest cnota, małżeństwa uczciwie rozwodzić,

Nie jest cnota, chcieć z buntem chrześcijaństwo zgodzić,

Nie jest cnota, oyczyznę męszczać dla prywaty...

K M I T A .

Zle kładziesz chrześcijaństwo z buntem w alternaty.

Czcimy tronu, lecz występny gdy na nim osiada,

Nie jest śpiskiem, o całość praw złożona rada,

Co mimo wstręt wewnętrzny, którym się załmuca,

Czyni gwałt swej czułości, gdy tyrana zrzuca.

S W E T O S Ł A W .

W oczach zawilgłych tyrana, choć monarcha święty,

Czyni cnotę szkaradą buntownik zacięty,

A przywdziewając świętą i mowę i postać,

Nie królowi, lecz sobie chce korzyści dostać.

K M I T A .

Aniś jest kościołowi, ni królowi wierny,

Nie znasz jak z gorliwości zapal jest niezmierny,

Kiedy o wolność...

S W E T O S Ł A W .

Powiem...

B O R A T Y N S K I , ( rozpalony. )

Nie przecz Woiewodzie...

S W E T O S Ł A W .

Powiem, że sprzeciwia się swawola swobodzie...

G R E K.

Wiary broniem...

S W Ę T O S Ł A W.

Pobudka, wyznaię, przykładna;  
Lecz że i ta pobożność bywa czasem zdradna.  
Strzeżcie się.

K M I T A.

Nadto iawno. Krol nie stały w wierze,  
Ze sprzyia błędom nowym...

S W Ę T O S Ł A W.

Zbyt lekko w tej mierze  
Nie godzi się poczynać, nie godzi się ładzić.  
A choćby i w tym punkcie miał nieco potładzić,  
Choćby chwiał się, co nie jest, w tem co wiara każe,  
Są tacy którym święte porzuczone uraże.  
Wierż mi, że prawowierność nie gwałtem się głosi.

K M I T A.

Więc cierpieć, choć się wierze ku schyłku zanosi.

S W Ę T O S Ł A W.

Nie rąka ią człowiecza stawila i wzniosła.  
Cierpliwą łagodnością, nie gwałty urosła,  
Ten co nadal utrzymu, a fanatyzm dziki,  
Błędu tylko ciemnego zarzy niewolniki.  
Dla wiary, chrześcijańska żarliwość nie trwożna,  
Dać życie przynależy, lecz brać go nie można.

K M I T A.

Słupi cię zbytńia podłość...

S W Ę T O S Ł A W.

Was zemsta zuchwała...

B O R A T Y N S K I.

Pomiarkny się co mowisz...

K M I T A.

Złość zapamiętała.  
Lecz zginie, kto nie z nami, zginie miecza kara...

Eij

Niech ginę, ... stałym będę z monarchą i wiara...

( *odchodzi.* )

K M I T A .

Idź zdrajco, maśz czas jeszcze, idź wiąż się z równymi.

## S C E N A VIII.

*BORATYNSKI, KMITA, GREK.*

B O R A T Y N S K I .

**D**ługoż na zgubę naszą żyć im dopuścimy?

G R E K .

Ratuj nas swoim męstwem...

K M I T A .

Okażę to w rzeczy.

Jak pewnie wiarę, wolność, mey daćcie pieczy.

Co tylko August na tron osiadzie bez prawa.

Powiem jak mi me krzesło każe i moc dawa...

B O R A T Y N S K I .

Ja pierwszy głos zabiorę, i mówę zarazem,

Pozwol, pozwol, niech wesprę z krwawionym żelazem,

Niech go w krolu...

K M I T A .

Wstrzymaj się. Zlebyś nam usłużył.

Nie dość na męstwie, trzeba byś go dobrze użył.

G R E K .

Zgażam się z Boratyńskim, niechay tyran ginie,

Niech co na wiarę...

K M I T A .

Zgoda. Niech go śmierć nie minie.

B O R A T Y N S K I.

Czemuż więc nie z mey ręki?..

G R E K.

Lub mey?..

K M I T A.

Ale proszę!

Ja waszey gorliwości i męztwa nie znoszę;  
 Lecz zawczesne zamachy nie użyte w miarę,  
 Augusta z żoną zbawia, zgubią wolność, wiare,...  
 Wierzcie proszę...

B O R A T Y N S K I.

Wierzemy; lecz na coż to dłużyć...

G R E K.

Polak godziny niechce tyranowi służyć...

K M I T A.

O gdybyć! lecz gdzież w Polsce te zgodności duchy,  
 Jedni rwią, drudzy kułą niewoli lancuchy,  
 Co owi gania z męztwa, ci z podchlebstwa chwałą,  
 Tak co jedni zbudują, to drudzy obalą.

B O R A T Y N S K I.

Więc i na tych miecz dobyć...

G R E K.

Bez względu...

K M I T A.

Ostrożnie...

Raz drugi was przestrzegam...

G R E K.

Bojaźń wraźsz-prożnie

B O R A T Y N S K I.

Lecz wojewoda mówi, musi wiedzieć przeto.  
 Kto pierwszy ma zaginać... kogo...

38 ZYGMUNT AUGUST,

KMITA.

„Ale nie to.

„I do mnie na radęście przysli,  
tylko miecz, lecz okryć i myśli.  
„... jednakże nie gwałcić oddańsiwa,  
padkiem kościoła i państwa.  
„... dności prawa są straszliwe,  
„... gwałtu bez wiedzy stanów zatrzymując żonę.  
„... z mężstwem w takie sprawa Boska wprawia,  
„... świętą wiarę gubi, sekta co się zjawia,  
„... rządów pańskich, wiarę co Bog zgłosił...

GREK.

„... byby król zacięty w tym się nie uprosił.

KMITA.

„Na ow... wzbudzić, poydziem przed tron z  
... płaczem.  
„... życia z niewoli haraczem.

GREK.

„A gdy na to z ob... gą odpowie...

BORATYNSKI.

„Zginiemy...

KMITA.

„Nie. W... już króla myśli doświadczemy,  
... mężstwo nasze odkryje królowi,  
„Miecz dobędziem...

BORATYNSKI.

„I życie weźmiem Augustowi...

KMITA.

„... i przez... ogłoszę okólny,  
... na chcą się złożyć wolny.  
„A dalej w bezkrólewie...

BORATYNSKI.

„Mów co czynić mamy!...

„Z równą ochotą życie czy śmierć obieramy.



## GREK.

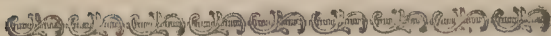
Każ, a chętnie z nas każdy przy tobie umiera...

## KMITA.

A ja z wami, niech wspólnie życie nam wydiera;  
Lecz przebog śpieszmy na scenę, iż się może schodzą.  
Mężowie! niech mnie Polkie lerca nie zawodzą.

*Koniec Aktu II.*





# A K T III.

## SCENA I.

KROLOWA, ZABRZEZINSKA.

KROLOWA, (*zasmuconu.*)

**K** Ochana starościno, mimo mojej woli,  
Trwożę się coraz bardziej... serce tkliwiej boli!  
Niespokojność, .. bojaźń... żal... tęsknota.. z rozpaczą.

ZABRZEZINSKA.

Dziwisz mnie pani! powiedz skąd smutki? co znaczą?

KROLOWA.

Czuję, ... lecz nie wyrażę tę bojaźń, te żale!

ZABRZEZINSKA.

Daruj mi. Toć się dzieje w miłości zapale.  
Krola ktorego kochasz...

KROLOWA.

Ah!

ZABRZEZINSKA.

Widzisz wzmieszaniu,

Lecz to konieczne w pierwszym na tron wstępowaniu.  
A ty sobie ztąd tworzył okropne widziadła...

KROLOWA.

Oby tak było!... obyś trosk przyczynę zgadła...

Jednak nie... nie wierzę... Przecież nie wieleż czyli

Jaką przykrasę krolowi w sejmie nie zrzadzili?

Bo czemuż poz gnawłszy zgromadzone tany,

Wrocl nadzwyczaj groźny, nadzwyczaj zniekszany?

Zoczywszy go... wybiegłam; .. lecz wnet pełna trwogi!

(*krzacz*)

Jakiż pociąg piorunu ... iakiż moment frogi!  
Czoło zawsze pogodne: widzą zachmurzone,  
Twarz ... słowa .. chod .. wężerzenie ... gniewem zapalone.

Ale swego pomieszania chcąc mi ukryć męki,  
Czułam iak się przymuszał na grzeczność, na wdzięki.  
Ah! niewiesz .. niedochodzisz ... co cierpi ma dusza!

Z A B R Z E Z I N S K A.

Widzę, lecz nie poymię co cierpieć przymusza.  
Nie mogłaś pani wymodź aby mąż tak miły,  
Powiedział co za żale serce mu iątrzyły?

K R O L O W A.

Strzegłam się przykrość czynić .. a gdy zapłakałam!  
Stałość wieczney miłości ... w odpowiedź zyskałam.  
Mowił mi ... lecz iak ciężki żal mu pierś wpierał ...  
„ Życ ci w wierności będę ... w wierności umierał „.

Z A B R Z E Z I N S K A.

Czy nie dość na tym pani?

K R O L O W A.

Trapi mnie uwaga.

Na co te oświadczenia .. ta na śmierć odwaga ...  
Te wznawiania statecznie chowanej przysięgi,  
Którą próżnie bez serca wciąga kapłan w kłięgi.  
Zapewnie ... wcześniej mocniąc umysł na przygody,  
Niezachwianey wierności chętał mi dać dowody!  
Zdrętwiałam na to cała .. to mnie wskroś przeszły!

Z A B R Z E Z I N S K A.

Co cię kość powinno to cię rozkwiliło.  
Zwyczajnie tak się serce tak miłość tłumaczy ....

K R O L O W A.

Czemuż wdzięk iey pieszczony tłumil ięk rospaczy?  
Czemuż twarz raz wybladła wnet w płonieniu cała,  
Skrytą zemstą nie lubą roskoszą pałała?  
Ah! znam go .. już to nie ten .. w kaźdey czaśu porze,  
Zawsze miły .. bądź pody bądź wstawy zorze.  
Zawsze słodki co łącząc wesołość z pieśczętą,  
Stał się godnym kochania ... serca mego ... O ty

Dawco łowów! w miłości czemum tey uwieźła!  
 Czemuż śmierć potargawszy pierwszych ślubów węzła!  
 Młodość mi zostawiła... serce... ah! gdzież ciśka,  
 Dzikie mnie przeznaczenie... z oyców mych siedliska.  
 Czemuż mi wyiść kazało! a blaskiem zwodniczym  
 Zwiódłszy na czas pięć słabą zostawia przy niczym!  
 Albo więcey okrucieństw chcąc wyrzucić... o losie!  
 Śmierci tyfiąc gotujesz...

Z A B R Z E Z I N S K A.

W tym rozpaczę głosie.  
 Obrażasz niebo, króla, który gdyby...

K R O L O W A.

Dofić!  
 Proźnie mnie cieszysz... proźnie chcesz radzić czy prosić.  
 Tyfiąc w sercu wieńcząc czarnych iedną drugą snucie,  
 Pozwol niech cię raz ieszcze... pozwol... ucałuje!  
 (odchodzi)

Z A B R Z E Z I N S K A.

Dokąd pani? wstrzymaj się... serce mi wydzierasz.

K R O L O W A. (na boku)

Fortuno iakże zemną igrzyska wywierasz!  
 Wyniośłaś... bym ci więcey ofiar dała z siebie.  
 Dzika! gdy mnie twoy pogrom w przepaści pogrzebie!  
 Lecz męztwo, z którym zniosę razy twej wściekłości,  
 Ufam mnieyszą twą radość...  
 (odchodzi)

Z A B R Z E Z I N S K A.

Daruj mej śmiałości,  
 Ze po raz drugi wstrzymać wazę się twe kroki.  
 Mow prze-Bog!

K R O L O W A. (na boku)

Zprzysięgły się... ziemia i obłoki,  
 Bym niezcześnie ginęła naydzikszym sposobem,  
 Od serca... krainy... tronu... oddzielona grobem!  
 Zginę... to obok króla... zrzucę iedwabnicę,  
 Zrzucę miękkość niewieścią a wdzieję przytłoczę.

Z A B R Z E Z I N S K A,

(*klęka przed królową*)

Kto się sprzyścił tak zdradnie, kto rozciągnął siła?

K R O L O W A, (*w zapale rozpacz*)

Patrz iak mnie otoczyły zawisne straszyla,  
Jak krążą nad mą głową... zazdrości potwory,  
Jak mi złość, smutki, klęski, w setne snuie wzory!  
Patrz! ah co naynieznośniey... pewnam że kochanie,  
Nayślodzże dla mnie czuję... pewnam że ustanie.  
Tron go wydrze... lub zwolni miłości zapala...

Z A B R Z E Z I N S K A.

Królowo gdy ci wszystko niebo ziemia dały,  
Daruy, sobie przyiazne iestestwa znieważasz,  
Mało.. więcej.. i serce Augusta obrażasz!  
Ah! przestań tych widokow swardzać sobie siła,  
Gdyś iest niebu, królowi i Polakom miła...

K R O L O W A,

(*przerywając milczenie*)

Przyiaźni! iedno dobro... o ty Bośwa działaj!  
Co szczęścia ludzkie zwiększasz co umniejszasz żale...  
Przyiaciółko szczegulna! mę serce w twej mocy,  
Dzień mi iasny przywracasz mrok czarney rwiesz nocy.  
Ty mi niezczęśney zmyślisz... ty wracasz nadzieie....  
Wspieray! ani się dziwuy chociaż się zachwieie.  
Znasz swą pieć.. znasz iak miłość.. ta miłość niestety,  
Łatwo w serca nam wraża śmiertelne sztylety!  
Sama niewiem... ah daruy... niewiem com mowiła..  
Czuję tylko... na siłach... żem się osłabiła..  
Poydę zatym w poblizsze schronię się pokoie.  
Tu się wrocę... iak oschną łez i potu znoje!

(*odchodzi*)





## S C E N A II.

Z A B R Z E Z I N S K A, *sama.*

O Niebo! dzięki czynię dopiorom ożyła,  
 Gdy mi z myślą weleśszą spokojność wrocila.  
 Lecz prze-Bog iakaż rospacz, iakież smu widziadla,  
 Ale ah oby tylko... swych nieźczęść nie zgadla.  
 Y mnie iakiś przeczucie... niepomyślnie lęka!  
 Boże! twoja wszechmocna opuszczaj nas ręka?  
 Ta burza niewiem iednak z ktoreyby szla strony,  
 Kiedym pewna, że August nie odstąpi żony,  
 Kiedym pewna, kochana że jest od narodu.  
 Lecz naywięcej w publiczney miłości zawodu!  
 Prawda, więc mużę śpieszyć... trzeba mi dochodzić...  
 Czy zdrady iakie knują... czym kto zechce szkodzić.

## S C E N A III.

Z A B R Z E Z I N S K A,

T A R N O W S K I.

T A R N O W S K I, *(w zamysłach)*

T E zdrajcy....

Z A B R Z E Z I N S K A.

Kasztelanie powiedz kilka słowy.

T A R N O W S K I.

Niewstrzymuy...

Z A B R Z E Z I N S K A.

Co.....

Proszę powiedz... z obrady seymowy.

TARNOWSKI, (*posłepując*)

Do krola śpieszę....

ZABRZEZINSKA.

Coż się skrycie żarzy!

Zkąd myśl tak zatopiona... zkąd ten płomień w twarzy?

Zkąd rozpacz gdy nas cieszyć miałyby nadzieie.

Kasztelanie! czy nie tron Augusta się chwicie?

TARNOWSKI, (*chcąc odejść*)

Lecz pozwol....

ZABRZEZINSKA.

Słowo jedno...

TARNOWSKI.

Krolowa... lecz proszę

ZABRZEZINSKA.

Ah dokończ...

TARNOWSKI, (*odchodzi*)

Nieszczęśliwa...

ZABRZEZINSKA.

Dokończ, proźby wnoszę...

# SCENA IV.

ZABRZEZINSKA, (*wrospaczy.*)

**Z** Ginęliśmy... zginęła nieszczęśna krolowa.

Coż gdy jednego na nim niewymogłam słowa!

(*zaplakana chodzi*)



## S C E N A V.

## KROLOWA, ZABRZEZINSKA.

KROLOWA,  
(*postrzegłszy Zabrzezińską zapłakaną*)

O Krutna! w tymże przyjaźń... że mi prawdę stonisz.  
Mnie cieszyłeś, radość dałeś, a sama łzy ronisz!  
Ah czuło serce wasze zwiednicze nadzieie!

ZABRZEZINSKA.

Zawszem wiernie mówiła... co się teraz dzieje.  
Jeżeli wiem krolowo... jeżeli przeciwności,  
Znam takie, niech niegodną będę twej miłości...

KROLOWA.

Wiem... czuję... ile jesteś do mnie przywiązana,  
Lecz jeżeli ja szczęśliwą... czemuż zapłakaną?  
Czemuż August zmieszany... z oczu moich stroni,  
Czemuż wieść jedna drugą nieszczęśliwą goni.  
Ah! już mi wszystkich serca zdają się być zdradne...

ZABRZEZINSKA.

Mogąc mówić... Tarnowski jakieś dwuwykładne  
Dał odpowiedzi gdymgo o seymie pytała.

KROLOWA.

Coż przecię!

ZABRZEZINSKA.

O krolowey że być mowa miała.

KROLOWA.

X także? .....

ZABRZEZINSKA.

Bądź cierpliwą Kanclerz może powie,

Poydź.....

KROLOWA.

Dokąd?

ZABRZEZINSKA, (w pomieszczeniu)

Do.... Boże!....

KROLOWA.

Czem się mieszaś w mowie?  
Umrzeć trzeba... odważnie... niech tylko król... żyje!

ZABRZEZINSKA.

Dowiem się....

KROLOWA.

Niepotrzeba....

ZABRZEZINSKA.

Zdrady, złości czyje  
Mogłyby na królową te uczynić śpiłki....

KROLOWA.

Im wyższy dziś mój stopień, tym bardziej jest śliski.  
Zazdrość iędzą ponurą potwarz o stu pałczy,  
Pycha dumy strążydło, podłość co się piaszczy,  
Potwory! szczęśliwego co czeka nie lubią,  
Krew mą ślać nie przestaną pokąd mnie nie zgubią.

(odchodzi)

ZABRZEZINSKA.

Miarkuy się pani..... dokąd....

KROLOWA.

Pień i przyrodzenie

Zwycięzę... poydę śmiało bądźby na stracenie.  
Poydę... na co już bawić... niech wściekle morderce  
Przyspieszą moją zgubę... niech mi wydrą serce....  
Niech wydrą to co kocham... ah ogromnie frogi!  
O Boże... Starościno... rozpacz... żale... twogi!  
Jeżeli więc jeszcze można... bież... raytuy bym żyła.  
By żył król... by żył dla mnie... bym mu była miła!

(wybiegu)

ZABRZEZINSKA.

Pani! moment... już znikła... gdzież poszła... dla Boga  
Ja gdzie poydę... do kogo....



S C E N A VI.  
Z A B R Z E Z I N S K A,  
K A N C L E R Z.

K A N C L E R Z, (na boku)

W Szedzie rozpacz... trwoga!

Z A B R Z E Z I N S K A.

Kanclerzu iakież szczęście, iak wefelisz duszę,  
Ze cię spotykam....

K A N C L E R Z.

Daruy iść do krola muszę.

Z A B R Z E Z I N S K A.

Przebog! coż za okropne sprzyśięgły się losy,  
Ziemia cała zamilkła, ani wy niebiosy.  
Przeraźliwych piorunow nie głosicie gromem,  
Czy krolowa z swym całym ma zaginać domem?

K A N C L E R Z.

Coż za okropny wyraz obraża me uszy,  
Co mowisz starościno?

Z A B R Z E Z I N S K A.

Ah niech cię poruszny  
Rospacz, w ktorey mnie widział....

K A N C L E R Z.

Coć przyczynę dało?

Z A B R Z E Z I N S K A.

Wypaść coś nieszczęsnego dla krolowej miało!

K A N C L E R Z.

Czyliż wie co krolowa?

Z A B R Z E Z I N S K A.

Nie wie, lecz dochodzi.

Ty-



Tyś iac turogow okropnych w myśli swoiey rodzi.  
O śmierci tylko mowi... zanurza się w smutku...

KANCLERZ.

Z przyczyny?

ZABRZEZINSKA.

Przekonana o złym seymu skutku.

KANCLERZ.

Jeszcze się seym nieskończył, a to co się wszczęło,  
Pewnym że tak upadnie jak początek wzięło.

ZABRZEZINSKA.

Coż się więc przecię wszczęło?

KANCLERZ.

Dla twej spokojności,  
Gdy powiem chęci do czasu rzecz trzymać w skrytości,  
Nie powiaday krolowej, nie czyni iej strapienia.

ZABRZEZINSKA.

Kanclerzu dajęć słowo... dochowam milczenia.

KANCLERZ.

Co tylko krol wszedł na tron, nieprzyjazne usta  
Ozwały się, że chętnie chcą krolew Angulta,  
Lecz by żonę opuścił g. l. yż ią za krolową  
mać swoją nie mogą; co panną i wdową;  
ędac tylko szlachcianką, ma z niskiego wioffa  
Póysć do steru, zamieszkań nadto by przyniosła.  
Y dla tego w bronieniu korony iej dania,  
Gotowi mężnie stanąć bądź do krwi wylania.

ZABRZEZINSKA.

Przebog! co słyszę, ależ iakaż to bydź musi  
Jędza piekielna, która taką potwarz krusi?  
Ktoż prosię tak bezbożnie, a tak mowił śmieie?

KANCLERZ.

Wielu, ale znasz Kmitę, ten był na ich czele.  
On nymocniey dowodził potrzebę rozvodu,  
Iż August się ożenił bez wiedzy narodu.  
Przydał jeszcze dla bogactw i kraiu obrony,

Trzeba krolom z krwi krolow zagranicznych żony.

Z A B R Z E Z I N S K A .

O zdrayca ! ależ na to coż krol , wy mężowie  
Coż na to mowiliście ?

K A N C L E R Z .

Każdy w swoiey mowie,  
Okazał że krolewskie zmocnione są czyny,  
Przez nayświętższe co niebo , co świat ma sprężyny,  
Ze zarzuty czynione bez gruntu bez sify,  
Praw krajowych , praw Bożkich nie będą niszczyły.

Z A B R Z E Z I N S K A .

Ó zdania wielkie ! coż krol ?

K A N C L E R Z .

Jak czynić przystoi,  
Łagodnie ale z męstwem tak rzekł " Niech się boi  
„ Narodzie tyran ludu niech się z nim pasłnie ;  
„ Co albo zbrodnie tając , które w sercu knuie ,  
„ Lub jawnie okrucieństwa okazując znaki,  
„ Przedsięwziął państwa swego krwią zrumienić szlaki,  
„ Zburzył kościół a narod runął z swych zawiaśów ,  
„ Niszcząc prawa , zwyczaje , dzieła krwi i czaśów ,  
„ Zniżył możnych i dłużej wytępił wspaniałe  
„ Kolumny wolnych krolestw ! a umysły małe,  
„ Duchy podłe przedayne sprężyny tyрана,  
„ Dla zysku zgodne dźwigać kaydany i pana ,  
„ Obok serca umieścić , obok maiestatu ,  
„ Karmiąc się ich podechlebstwami i zradami ! a tu  
„ Okażcie , mowcie śmiało prusząc ... raczy łączę ,  
„ Czy tak rządzić iak tyran kiedy w czym się ważyć ?  
„ Zem serce moje oddał enocie i urodzie ,  
„ Toż tyraństwem na świecie ? o waszym narodzie  
„ Pomyślcie co świat powie , niebo sprawiedliwe  
„ Jak na to patrzeć będzie ! duchy popędliwe ,  
„ Wasza дума , swawola , mą niewinność czerni ,  
„ Chciejcie sami panować krolowi niewierni .  
„ Widzę iak zguby przepaść Oyczyźnie kopiecie ,  
„ Lecz ja kocham , ubronię choć ja zgubić chcecie .  
„ Koronę zawżde ciężar , choć czaśem zabłyśnie ,  
„ A co w Polfcze od wieków krolow gnie i ciśnie ,

- „ Złożyłbym wam dziś jeszcze bym był przekonany,  
 „ Ze to wstawi i zmocni narodowe stany,  
 „ Lecz o zgubie tym krokiem Polski przeświadczony,  
 „ Y żony nieodstąpię i niezdam korony.  
 „ Jak mówię tak uczynię; stateczny w mey woli,  
 „ Słabość krola lud gubi wiodąc do swawoli.

Z A B R Z E Z I N S K A.

O krolu wielki! proszę coż na to mówili  
 Przeciwnicy?

K A N C L E R Z.

- Zamilkli, a po małej chwili,  
 Do tronu się zbliżywszy tak upokorzeni,  
 Ozwali się „ Krol Polski nigdy się nie żeni,  
 „ Bez woli stanów państwa; tych praw, tey wolności,  
 „ Gdy strzeżem niezrzuca my poddaństwa wierności,  
 „ Y żebrzem niech cię nasze łzy zmiękczą i zalania,  
 „ Nie chcey począc na gwałcie prawa panowania!  
 „ Za iedno serce, które porzucisz w Barbarze,  
 „ Wszystkie nasze Polacy ponieśliemyć w darze. „

Z A B R Z E Z I N S K A.

Ah dusze chytre! możnaż tak zdradzieckie usta.  
 Wtakie niewinne słowa ubrać...

K A N C L E R Z.

Y Augusta

- Uwieść niepotrafiły powtor wszczęte sławy  
 Następną mową niszczył „ Czemuz że wam wiary  
 „ Dochowam, macie ufność? że wam sprawiedliwie  
 „ Rządzić będę a gwałtu że ducha nie żywie,  
 „ Zkąd wam pewność? zkąd śmiałość, że mi wolność,  
 „ prawa,  
 „ Sławę, życie, majątek, każdy w rząd oddawa?  
 „ Wszak pewnie na tym gruncie, zem zaświadczył Bo-  
 „ giem,  
 „ Zem uroczyście przyśiągł przed ołtarza progiem,  
 „ Jako wasze ustawy, domy i osoby,  
 „ Wiare świętą od dziadow mchem porośle groby,  
 „ Święcić na tronie będę świętokracką ani,  
 „ Ręką zgwałcę co świętym chcecie mieć poddani.  
 „ Lecz owszem krew potoczę miecz niosąc dobyty,

G i j

„ Strzegąc kościoła, krain, prawa i zażyczyty-  
 „ Tuteż się namyślicie jako ludzie prawi,  
 „ Czyli moja pr ysięga tę wam ufność sprawi.  
 „ Te ieżli zgaię łatwo com wykonał żonie,  
 „ Lub jak krzywoprzyłęzca osiade na tronie?  
 „ Serce zbrodni nawykłe nie strzeże się zmarły,  
 „ Byłż z tym raz pierwszy trudno lecz pie kilka ray. „  
 Ah te wyraz krola jak pioruna strzały,  
 Przeniknął, postrzegłem, pośly senat cały,  
 Mile zaczym w mym sercu czynilem wrożenia,  
 Ta mowa że uciszyć miała zawichrzenia  
 Lecz iakiż nowy pocisk iakiż nowy żal okrutny...  
 Scisnął serca!...

## Z A B R Z E Z I N S K A.

Konclerzu coż za odgłos smutny?  
 Dokończ...

## K A N C L E R Z.

Krol w takim męstwie i mowach rozumnych,  
 Rozdrażnił nieuglaskal rozpuśtych a dumnych,  
 Co czoło z miedzi miał a serce ze stali,  
 Ni ich cnota poruży ani wstyd zapali.  
 Wnet wskroś przerażającym kupiąc się łoskotem,  
*Ohrzyki bezkrolowie...* i piorunni lotem  
 Zerwawszy seym wybiegli... te odrodne syny,  
 Oyca śmierci, Ojczyzny szukając ruiny!  
 Zeby zaś bunt swoy pokryć wołali przed gminem  
 „ August ni oycem Polski ni Rzymu jest synem  
 „ Wiare naszą iętszą, wiare naszych oycow, dziadow,  
 „ Wzgardził dla nowej sekty szerczących się iałow!  
 „ A wolność złotą... wolność co krew Polak zyskał,  
 „ Zagubił... by nas mieczem i iarzem uciskał. „  
 Na to lud małomyślny do zamieszkań sk ry,  
 Biegł iak wściekły najswiętszych praw łamać zapory!  
 Kray burzyć, krew człowieka toczyć na osiary.  
 Tamto, myśli przez wolność to czynić dla wiary!....



## S C E N A VII

SWĘTOSŁAW, KANCLERZ,  
ZABRZEZINSKA.

SWĘTOSŁAW.

**K** Anclerzu, krol cię żąda...

KANCLERZ, (do Zabrze:)

Prze-Bog! tyś wstrzymała.

Spieszę....

ZABRZEZINSKA.

Kanclerzu... proszę... drzę z boiaźni cała...

Co mam czynić... krolowa...

KANCLERZ, (odchodząc)

Sekreteś przyrzeka...

ZABRZEZINSKA.

Ale ieźli... wstrzymay się... ieźli iuż dociekła.

Juźci zniknął... niešťczęłna gdzie poydę.. czy żyće..!

SWĘTOSŁAW.

Racz mowić, utyſkuieſz na niešťczęłcia czyie?

ZABRZEZINSKA.

Czy go niewieſz... krolowa...

SWĘTOSŁAW.

Chciey porzucić troſki,  
Złoź uſność w ſercach naſzych i prawicy Bołki.

ZABRZEZINSKA.

Tium iakiś .. ktoś nadchodzi... krol.. czy zdrajcow  
głowy?

Zoltańę ſię czy poydę...

SWĘTOSŁAW.

Idź .. idź do krolowy.



## S C E N A   V I I I .

*SWĘTOSŁAW, KROL,  
KANCLERZ, TARNOWSKI,*

*K R O L , ( w zamysłach )*

**N**iechaj już świat nas sądzi . . niech iwa zdanie powie.  
Czy ziemnie jest zły oyciec czy z nich źli synowie.

*K A N C L E R Z .*

Lud zawsze czegoś pragnie, ale w takim tłumie  
Rzadko widzi swe dobro, bo go znać nieumie.  
Chciwość i pychę wyższych ma gmin za sprężyny.

*K R O L .*

Wiem że to Państwa wolne obraca w perzyny.  
A więcże wrożył przepaść i dla kraju mego?

*K A N C L E R Z .*

Nie, zechcem tłum oświecić ludu zwiedzionego,  
Potargamy załlonę co im prawdę dzieli,  
Aby własnego dobra interes widzieli.  
A może samych herłtów te przepaści groby.  
Ktore sobie gotując utrzymają . . . .

*K R O L .*

*Oby!*

Inaczey z łałem widzę iak przepaść jest blisko,  
Zginie kraj lub co tklwiey poydzie wpośmiewisko.  
Albydyby Polska miała zgodne rządne syny,  
Nie martelhałyby była przez waleczne czyny,  
Mażką i wewnątrz zakwinać, ma z czego brać siły,  
Haracz by pograniczne państwa iey płaciły.

*K A N C L E R Z .*

Ufam dotąd, że prożną niezwodzę się myślą.  
Iż omanieni spiskiem hołd ci winny przysła.  
Y koronę iak godna złożą twoiey żonie.

## K R O L.

Ja zbłąkanych bez zemsty tulilbym na łonie.  
 Ogdybyć swoy interes, nie znali sumnienie,  
 Skruszyliby broń wziętą na moje zgubienie,  
 Daliby mi żyć z żoną... żyć miło... ja wraiem  
 Pieściłbym się z iey sercem i rządziłbym krainę!  
 Kaźżełabym podpora mego panowania,  
 Czemuż tak pomieszany czemuż nie dasz zdania?

## T A R N O W S K I.

Krołu moy! będąc Bołwa na ziemi obrazem,  
 Słusznie zechceśz panować łaską nie żelazem.  
 Lecz jak niebo nie zawsze pogodne ma lice,  
 Ciśka w chmurach na zbrodnie piorun błyskawice,  
 Tak krole co narodów przyjęli rząd na się,  
 Znać winni gdy groźb użyć i łask w jakim czasie.  
 Inaczej rządząc ludźmi bez słuszności sądu,  
 Zgubę krzewią dla siebie, dla ludu, dla rządu.  
 Widząc dobry iż ze złym na jedney jest szali,  
 Ten w swej cnotcie ośtygnie, ten w zbrodni rozpali.  
 Dla tegoć panie wierne serce prawneć powie,  
 Zbytunia dobroć w monarche cnotą się niezowie.

## K R O L.

Znam twoie prawe serce, znam rozum, znam stałość,  
 Lecz nie dość mówić; day mi Bołwa doskonałość,  
 Niech znam miarę kar, nadgrod, niech znam serce skry-  
 tości,  
 Dam ci moc ganić dobroć jak mówisz z stałości.  
 Lecz i krol jest człowiekiem, a dla tey przyczyny,  
 Bądź go świat wielkim nazwał przez rycerstwa czyny,  
 Bądź mą łrych, sprawiedliwych świat słał mu obrazy,  
 Jednak on w życiu swoim zbłądził wiele razy.  
 Y jeżeli kto pamięć moc Bołwa wyrażał,  
 To ten co naymniey ludzką krewią swe ręce zmazał.

## K A N C L E R Z.

Według mnie temuż tylko panować przystało,  
 Ktorego iak twe serce człowieka kochało.

## S W E T O S Ł A W.

Wielkie zdania!

## TARNOWSKI.

Zgadzą się. Życzę światu, ani

By mu panować mieli okrutni tyrani.

Ale życzymy różnicę niech nie powiem tkliwie,

Miedzy tym co okrutnie a co sprawiedliwie

Karze zbrodnie, i pióro namaczawszy łzami,

Śmierci dekret utwierdza swemi podpisaniami.

## KROLE.

Lecz uważ co mam czynić... dla kilku zawrotu,

Mamże zatracić dzieło przodków krwi i potu..?

Mamże żdziczonym sercem to ocyryste pole

Krwia Polaków zatopić.. ah! wierz mi że wole,

W odludnym żyć zakęcie z tą co kocham żoną,

Jak przez krew wiarołomstwo szczyścić się koroną.

Wolę się niezwać krolem a zostać człowiekiem,

Y bez berła panować w sercach ludzkich wiekiem.

*(Siada król w zamysłach)*

Coż czynić!.. by wynikłe w kraju zamieszania,

Na mnie jednak nie padły;.. dajcie swoje zdania.

Dajcie iak krew oszczędzić...

## KANCLERZ.

Każesz, radzęc przeto,

Iż gdy Kmita z swoiemi feym zerwał przez ust,

Chciey zagać, rozpocząć naywyższe swe sądy.

Sprawiedliwość dostrzeże i umocni rządy.

## TARNOWSKI.

Zgoda, lecz zważ Kanclerzu, zgubisz nas czy zbawisz,

Gdy feym gwałtem zerwany bezczynny zostawisz.

Chcesz by Kmita munsztuki kładł nam na języki,

Radzić niedał? więc iego będziem niewolniki!

Prze-Bog! niech ta zuchwałość niema naślednika,

*Jeden wszystkich* niech pęta niech nie wiąże wtyka.

Odmień naturę świata, odmień serce ludzi,

Niech ich podłość nie płaszczy blask szczęścia niełudzi,

Wyniołość nie rozrusza, nienawiść nie zżyma,

Lub niech część większa stanów styra rad w ręku trzyma.

## KANCLERZ.

Kasztelanie znam skutki, któreś odkrył iasnie,

Lecz dla tego sąd złożyć poradziłem właśnie,

Abym

Aby sprawiedliwością miecz hartowny świętą,  
Zastraszyl, lub ukarał niesforność zaciętą,  
By rzął w swoje wrocony i karby i kluby,  
Krola z żoną i naród załłonił od zguby.

## TARNOWSKI.

Tę więc instygatory sprawę niechby wzięli,  
Seymu obrady zrywać, zład moc, prawo wzięli,  
Czy posel, czy senator, nie czyniąc różnicy,  
Niech powie, onże będzie panował w stolicy?  
Onże na prawodawstwa śladzisy maieścacie,  
O rownym do powagi, o szlachcicu bracie,  
Piśać będzie co zechce, na ciałę ikaże?  
Ah! krolu ia się pierwszym z Polakow wymażę,  
Dom upuszczę i co jest najlubszym dla człeka  
Porzucę i wadyń sercem! Wiem że mnie nie czeka  
Okropnieysza niewola tam gdzieś w ciemney dziczy,  
Nie pewnego nie mając przez stan niewolniczy.  
Lecz już wiem, że niewolnik, że mój pan despota;  
Ale w Poltazie z pewnością, że jest wojność złota,  
Ze ią męztwem, rozumem, nadziadowie sławni,  
Od monarchow nabyli. absołutnych dawni,  
Ze dziś nawet w mym domu, w sądzie, na obradzie,  
Nikt mi na kark haraczu niewoli nie kładzie.  
A gdy taka nadzieia podchlebia i lechce,  
Każdy mnie ciskać może, chyba że nie zechce.  
Jak nie ciskać, gdy obrad zład praw niszczy dzieło,  
Więcey powiem, choć mowić przykro i nie miło,  
Nayokropnieyszych skutkow w przyszłość widok sławia,  
Mało w domu i zewnątrz pokoju mnie zbawia,  
Zbawia sławy pewności, bo granice nasze  
Otworem pozostaną na gwałt i palasze,  
Nieprzyjaźnych śladow, a chciwych zdobyczy,  
Krolu! wyrwij Polakow z hańby niewolniczy!

## KROL.

Witłce mi się podoba rada przez was dana,  
Poydźmy ią więc dopełnić... Wszemmocnego pana  
Niech nas wseiera prawica, ratą żywi ducha,  
Niech rokół przed dobyciem miecza iey uducha.  
Niech ia na krew nie pnie... Niechby wprzod na wieki  
Lud odemnie kochany zawarł mi powieki!

Boże któryś mnie na tron przed wieki przeznaczył,  
Ufam, chcąc bym niósł ciężar, i siłyś dać raczył.

S W E T O S Ł A W.

Instygatorow, ieżli król każe, zwiadomię.

K R O L.

Idź wierny Świętosławie:

( *na boku.* )

Lecz alboż ich zgromię

Jeszcze dobrocią, mōia!

( *do Świętosława.* )

Poczekay, idź raczy,

Niechay pasterz stug Bożych na modły wyznaczy.  
Niechay przed maieństwem naywyższego pana,  
Jak należy stworzeniu, padną na kolana,  
A przez święty charakter, jako wierni głoszą,  
Ze ofiary od świata przed tron Boski znoszą.  
Niech proszę przez pobożne i ręce i usta  
Stawia przed jego oblicz Polikę i Augusta,  
Niechay przez uroczyście uroszą obizędy,  
By mnie były i z ludem darowane błędy,  
Niechayby połączeni sercami zgodnemi,  
W zgodzie, rządzie żyliśmy w naszych oycow ziemi!

## S C E N A IX.

S W E T O S Ł A W *sam*

**B**oże! twoia wszechmocność coż za wyrok kryśli!  
Zkad boiażn...niepokojność...zkad tyliac w mey myśli  
Czarnych potwor się snie... Ah! oyczyno luba,  
Czy się śmierć mōia zbliża... czy twa twoży zguba?  
O czeka! o Polacy! Lecz mi śpiczyć trzeba,  
Dopełnić co król kazał... Zagniewane nieba  
Alboż jeszcze błagalniā tak czyliā zmiękczeamy!  
Już nie...serce śmierć wroży... Polacy zginieamy!  
( *zostaie na boku w zamysłach.* )



## S C E N A X.

ŚWĘTOSŁAW, KMITA, BORATYN-  
SKI, GREK, Żołnierze.

BORATYNSKI, (do Kmity nie widząc  
Świętosława.)

**Z**yi nam obrońco wiary...

G R E K.

Zyi gromie tyrana,

Przez twe męstwo Polaków wolność odzyskana...  
Lecz co widzę? (postrzegłszy Świętosława.)

BORATYNSKI, (do Świętosława.)

Nie z nami?

K M I T A.

Jakże Świętosławie,

Jeszcześ jest ku wieczystej Polaków nieślawie,  
Rozdwoion z nami duchem i w radzie i boju?

Ś W Ę T O S Ł A W.

Wy krwi w wojnie domowej, ja szukam pokoiu.  
W nierządzie zysku pewni, rząd burzycie państwa,  
Niosąc głody, łupieństwa, zaboje, tyranstwa.  
Jakże więc chcecie wążym bym się piętnił znakiem?

K M I T A, (z wzgardą.)

Idź... Chcesz być niewolnikiem, a jesteś Polakiem...

Ś W Ę T O S Ł A W.

Chcysz wolność od swawoli dzielić iak przystoi.

K M I T A.

Zwykły język podchlebcy co się pana boi.

Lecz niech cię przodków twoich wstydzi męstwo, sława,  
Za Łokietkow, Ludwikow i za Władysława.

*Hij*

Bez tych praw, bez tych swobod, choć w poddaństwie  
żyli,

Przecież z tronu hardego Łokietka ztracili.  
Ludwik ledwo się oparł, aż książę Opolcki,  
Pryśkać od namiestniczych musiał rządów Polski.  
Drużdy iak pogineli, zdraycy oży tyrany,  
Zaarzyi, ... a wspomniy sobie krwią złane Gliniany.  
Tłuszcza tylko trwożliwa, dzika, niewolnicza,  
Pliszczy się na sam wlok despoty oblicza,  
Człek wolny zna swą zachość; znał ią Polak dawniy,  
I Władysław Jagiełło, gdy coraz to iawniy  
W gwałt się wzbijał, a z ludem rwał zasile ugody,  
Poślowie za niewolą biorąc te zawody,  
Z rąk Zbigniewa skrypt króla w izbie odebrali,  
I dobywszy nań szabel, krzykli, rozłiekali.  
Sądź teraz, czy twych oycow te królow zwycięstwa,  
Szły z buntu i swawoli, czy z cnoty i męztwa.

### S W E T O S Ł A W .

Temi kroki zmacniano wolność, czy swawolę,  
Różnieby sądzić można; lecz zamileczeń wolę.  
Acz pewna i tych oycow by zwłoki ożyły,  
Jak na odrednych synach, na wasby się mściły,  
Ze chcąc łatwiej kray zburzyć i korzyści dostać,  
Ich nazwiska, ich fercą, ich bierzecie postać.  
Król nie tyran, oyczyzna z kościołem nie w trwodze,  
Na coż więc te oszczepy, te hufce, wy wodze?

B O R A T Y N S K I , ( *dobywa szabl.* )

Byś trupem, zdrayco poległ...

K M I T A , ( *rani Świętosława.* )

Byś ginął sromotnie.

S W E T O S Ł A W , ( *padając na ziemię.* )

Zabijay, ... ale słuchay, ... )

G R E K .

Umieray...

S W E T O S Ł A W .

... Ochotnie!

Odpuszczam... wam... i winę; .. lecz dajcie się prosić...

Rzucicie broń, ..niech na mojej..krwi wam będzie dożył...

KMITA, (do żłtnierzy.)

Nieś go przed oczy zdraycow, kto z was filny, rączy,  
 Aby nim krew się zelnie, dopokąd się łączy,  
 Widzieli nieprzyjaźni Rzeczypospolitey,  
 Ze tak wżyscy zaginą od żelazca Knity...

(wynoszą zabitego Świętosława.)

BORATYŃSKI.

Tak...

GREK.

Tak...

## SCENA XI.

KMITA, BORATYŃSKI, GREK.

KMITA.

Dajcie już słowo iakoście Lechity,  
 Ze nasz pałasz krwią zlany zostanie dobytą,  
 Dopokąd nie zakończęm sprawy co broniemy...

BORATYŃSKI.

Nie wprzod, aż gdy zwyciężem, lub gdy poginiemy.

GREK.

Na wszystkiem śmierci gotow jeżeli odłapię...

KMITA.

Ja mey krwi ani bogactw w tey sprawie nie skapię.  
 Jak nie ścierpiał waleczny Rzym Tarkwiniusza,  
 Tak mnie równie tyrańskiwo Augusta rozrusza:  
 I gdyby kto chciał łączyć pod dzikim Neronem,  
 Zginę... zgine... pod jego żyć nie będę tronem.  
 Niech dźwiga ciemny Turek jarzmo Otomana,  
 Kmita wolnym człowiekiem, więc nie ścierpi pana.

BORATYŃSKI.

Ja Polak... ia wolnego chcę nosić nazwisko,  
 Wytknij mi miejsce śmierci, wyznacz stanowisko.

Wezmę szyszak i wrdzawe oyców moich zbroje,  
 Wnet zamknę silne barki, a na krwawo boje  
 Nie bawiąc się wraz poydę, śmierć ścigając do koła...

G R E K.

Idźmy, już wiara, wolność, na swych synów woła.  
 Gd, by nawet nam z ziemią niebo nie służyło,  
 Komż na głos tak święty umrzeć nie jest miło?

B O R A T Y N S K I.

Nie pytam się śmierć blisko, czyli jest daleko,  
 Kto jest Polak, farmachie kto ślą zenną mleko,  
 Samym niebezpieczeństwem rozjątrza się groźni,  
 Lecz poydźmy Woiewodo, czas się, drogi późni.

K M I T A.

I owszem już też kapłan stoi przed ołtarzem,  
 Gdzie kto będzie marszałkiem, kto konfiliarzem,  
 Przyjęć uroczystą od niego odbierze,  
 Jak mężnie przy wolności umrze, i przy wierze.  
 Jak mężnie czarną zdradą duszy swej nie zmaże,  
 Nie słuchając Augusta; lecz co wódz rozkaże.  
 By zaś wcale przyłtępu nie miał do ferc braci,  
 Uniwersy wyślem dla czego tron traci.  
 Dalej rady ułożem, pisma polityczne,  
 By w sprawę naszą wciągnąć państwa zagraniczne.

G R E K.

Mym zdaniem uwiadomić Powiaty i Ziemie,  
 Aby kto kocha wiarę i Polaków plemię,  
 Zguby szukał tyrań i w krwi jego...

K M I T A.

Oby  
 Polska wolna bydz mogła od tego osoby.  
 Inaczej życia nasze, ni kray ocalony,  
 Strąceni, zawsze na tron chcą wrócić stracony.

B O R A T Y N S K I.

Nawetżod wykniymy qhoz, dokąd pospolite  
 Ruszenie się zgromadzi i poczty łowite.

K M I T A.

Prawda. I wprowadziemy do wsi czy do miasta

Czym by wolny ułożył krolem, czyli Piasła,  
Czy cudzoziemca głofy obierzem wolnemi.

BORATYNSKI.

Ty krolem naszym będziesz...

G R E K.

A my poddanemi.

K M I T A.

Słuchać a nie panować i umierać w broni  
Chcę przy każdym, kto wiary z wolnością obroni.

BORATYNSKI.

Tyś ich pierwszy obrońca, z ciebie wodza mamy.

G R E K.

Od ciebie tylko panie rozkazow czekamy.

K M I T A.

Niosę więc życie na szafie, i wy bracia nieście,  
Gdy się August nie w kraju, lecz kocha w niewieście.

G R E K.

Idziem, rozkaż, kto Polak niech sława do broni.

BORATYNSKI.

Wyday haśło...

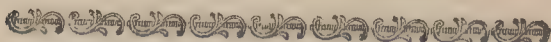
K M I T A, ( do żołnierzy. )

Żołnierze, do koni, do koni!

*Koniec Aktu III.*







# A K T IV.

## SCENA I.

BONA, GREK.

BONA.

**Z**acny pośle, opowiedz co się daley stało?

GREK.

Krolowo, iak przyrzeklem, iak się należało.  
Wnet kto Polak, za wolność stawi się do bitwy,  
Kmita na wszystko baczny, do Polski, do Litwy,  
Jak mu moc oddaliśmy, porozsyłał wicł,  
By lud zbroyno na popis stawał do stolicy.  
A tym czaſem na prędcę co ma ochotnika,  
Smiato z nim pod krolewski zamek się podmyka.  
Strazę czuyną opatrzył wszystkie szlaki, strony,  
By zaradnie nie oddano Barbarze korony.

BONA.

O męztwo! więc Barbara synowey imienia  
Nosić moiey nie będzie?

GREK.

Tak jest bez wątpienia.

August przez wszystkie sposoby, to seymem, to sądy,  
Chciał iey zapewnić siłce i narodu rzady.  
Ale chociaż nam berłem i mieczem zagrażał,  
Czego z hasłą narodu pragnął, nie dokazał.  
Pan! ledwo myśl człowieka, męztwo to obeymie,  
Z iakim się stawiliśmy krolowi na seymie.

BONA.

Prawda, nie dość go wielbić można. Sądy gdy zagaił.  
Czyliż umysł walzego męztwa nie zataił?

GREK.

## GREKI

Bynaymniey. Co stałego i serca i myśli,  
Skoro August wleczął śady, hurmem z izby wysli,  
Niofąc protestacyą o prawa zgwałcenia,  
Iż rozpoczynać w kraiu nie może sądenia,  
Nie będąc iofzcze krolem od ludu uznanym,  
A Polak z rodu wolny nie iest mu poddanym.

## BONA.

Godni oycow nazwiska! lecz ci krola raycy,  
Dusze podłe, i syna, i oyczyzny zdraycy;  
Kancierz, hetman, Świętosław...

## GREK.

Już ten gryzie ziemię.

## BONA.

Ten cō bluźnił na wiarę, wolność, Polskie plemie,  
Już przecie swoiey zbrodni odniotł karę zgodną.  
Ah! dopiero ożyłam!... dopiero swobodną  
Myślą się karmić zaczę; ale powiedz Greku;  
Jak zginął, kto miecz topił w tey hydrze nie człeku?

## GREK.

My. Gdy to nayswięźszego ma Polka w korzyści,  
Podłą uwlaćzał duszą, kłem ciał nienawiści,  
Barbarze tron przeznaczal, nam haracz i pana,  
Dobył nań Kmita szabli, ia strzały z kołczana,  
I iak dym gdy go wiecher porwie i rozmicie,  
Zginął zdrayca, iż śladu nie małz że żył w świecie.

## BONA.

Odwago! gorliwości! lecz coż na to inni,  
Rownego losu godni, iako rownie winni?

## GREK.

Dochodź w iakiey rozpaczey wróceniu są głębią,  
Jak ich zemsta z boiaźnią na przemianę gnębią,  
Jak na naszę zagubę zapalczywość wściekła,  
Pragnie wzrúszyć potęgę i ziemi i piekła.  
Skupia przedayne dusze i podłe szermierze,  
Lecz kto iak my przy kraiu, kto stała przy wierze,  
Z samey śmierci pocišku śmiało natrząsa się.

## B O N A.

Radzę bądźcie ostrożni, rzecz ta nie tak ma się.  
 Nie myślcie, że sam motłok bez ducha i sztuki,  
 Przeciw się wam uzbraia, są tam hetmańczuki,  
 Duchy owe zuchwałe, i tey co wodz dziezy,  
 Zaprawione w Smoleńku krwią północney ficzy.  
 Gdy na was swoją wściekłość i zapęd wychłona,  
 Zginiecie, a Barbara królową i żoną.  
 Radźmy więc, radźmy mądrze i rozładku zdania,  
 Nie chcimy zwycięstw śpiewać przed placem spo-  
 tkania.

Ah! zrządź śmierć... dla Barbary... Pewnam gdy ta  
 zginie,  
 Znaydziecie w królu oycę, a ja ferce w fynie!

## G R E K.

Złoto, wżak wszystko może ten światła despota,  
 Który na to co wiara, co uświęca cnota,  
 Co każe przyrodzenie, cywilność uchwała,  
 Targa się często śmiało, burzy i obala;  
 Użyj go zaczyn może i tobie uluży.

## B O N A.

Chętnie; lecz radźmy ieszcze, co czasu nie zdłuży.  
 Niech pretężą śmiercią ginie, by żyła Oycyzna.

## G R E K.

Czyż nie są skryte zdrady, pugań, trucizna.  
 Jeżeli niechcesz otwartym pokonać iej boiem.

## B O N A.

Zgadzasz się z myślą moją. Więc nim się rozdwoiem,  
 Proszę cię, chcey się starać byś ją tu sprowadził.

## G R E K.

Poyde do niey i będę podchlebnie iej radził.  
 Alboż...

## B O N A.

Honor, bogactwa, co mają w korzyści,  
 Ręczę z rąk mych otrzymasz...

## G R E K.

Wszystko ci się zyiści.

## SCENA II.

*BONA sama.*

O BY mi w ręce wpadła, obym ją zoczyła,  
 Zginę ja, albo ona nie będzie mi żyła.  
 Nie ścierpieć by mie dłużej los gnębił, omylał.  
 Wczoraj tron i z narodem u mych nog się schylał,  
 Dziś zgębiona, okowy mam dźwigać poddanki,  
 Z tronu ztąpić... dla kogo? dla jedney szlachcianki!  
 Milcząc zawisne nieba, piekło, świat z żywoły,  
 Milczycie?... Ah! tak wspomnieć, wy męża popioły!  
 Jeżeli żywych niedolą czują zmarłych zwłoki,  
 Jeżeli duch zamieszkały, tu, czy nad obłoki,  
 Widzi los mój co tracę, tron, kredyt, dostatki!  
 Mężu! chociaż mniej przecież cierpi serce matki,  
 Patrz, gdy słusznie Barbary szukam śmierci, zguby,  
 I na syna się targa naród dziki, gruby.  
 Polaku co w zamieszkach zwykłeś szukać plonu,  
 Pomyśl kogo w Augustcie chciałbyś ztrącić z tronu.  
 Plomieniem zemsty chłonę aż do samych kości!

-----  
 Lecz zkąd rospacz... Niech ginie, gdy z podłej miłości,  
 Wyrzekł się matki, wyrzekł dla jedney niewiasty,  
 Krwi od wieków panowney Jagiellów i Piastów.  
 Niech ja sama pugiinał w jego sercu łamię!  
 Niech krew;... lecz coż za siła wtrzymuje mi ramie!  
 Wnętrznosci, czy naturo, z twejże to dzielnicy,  
 Dosięga pogrom, matki serca i prawicy!

-----  
 Boże! twoja wszechmocność, czemuż gromy skąpi!  
 Ziemi! czemuż mi przepaść twa się nie rozłapi!...  
 Niech! które znać w gniewie matkaś mnie mieć chciało,  
 Niech ci duże... niewdzięczney Poltżcze... oddam  
 ciało!... *(Pochłonie omdlewa.)*

*(Wchodzi)*



## S C E N A III.

B O N A, G R E K.

G R E K,

*( w pomieszaniu )*

**G** Dzie się schronię, gdy moje odkryją się kroki,  
 I królowey nie widzę... Przebog! czyie zwłoki...  
 Czy mnie oko nie myli,...nie,...królowa...Bona!  
 O niebo! śmierć dla wszystkich...z czyiej ręki kona.  
*( uchodzi w białżni. )*

B O N A.

Przyjacielu...

G R E K.

Co słyżę!..

B O N A.

Zyję...

G R E K.

Ah! królowo,

Zyiefz! broń się, bo na śmierć już wszystko gotowo.

B O N A.

Co? poczekay...Barbara..

G R E K, *( uchodzi. )*

Bo zaginiem razem,

W nieprzeblaganey zemście ściga nas żelazem.

B O N A.

Kto?

G R E K.

Krol...

B O N A.

Niech szarpie pierśi, które go karmiły.

G R E K.

Barbarze tron zostawiaż, nam śmierć i mogiły.



B O N A.

Co slyszę?

G R E K.

Nie inaczej, gdy tu zabawiemy.

B O N A, ( *powstała.* )

Nieszczęsna! gdzie więc każesz?

G R E K, ( *slysząc nadchodzących.* )

Już się nie schronimy.

Na okoł nas otacza. Tyś winna że ginę!

B O N A, ( *uchodząc.* )

Ah!.. gdzie!..

## S C E N A IV.

G R E K, K R O L O W A,  
Z A B R Z E Z I N S K A.

K R O L O W A,

( *do Greka.* )**D** Okąd? wstrzymaj się...

G R E K.

Daruy że cię minę.

Daruy zebrzę krolowo... krola zażle hałło.

K R O L O W A.

Idź, .. dla mnie już co w świecie, zapadło, zagasto...



## S C E N A V.

KROLOWA, ZABRZEZINSKA.

KROLOWA,

( *w rozpacz.* )

**Z** Dzieni w swych zapędach okrutni morderce,  
 Biercie tron, .. bierzcie życie, .. wydarliży mi serce.  
 Biercie wszystko zabiłi, powtarzam wam ielczo,  
 Gdy się więcej lubionym nad życie nie pieczę!  
 O dzikie przwrodzenie, .. na toż z twojej ręki  
 O lebrałam tę miłość, .. tę piękność, .. czy wdzięki...  
 Dla tegoż chciało by mnie król poznać, polubił,  
 By swym sercem, .. miłością, .. siebie i mnie zgubił!

ZABRZEZINSKA.

Pani!

KROLOWA.

Milcz... Ty mnie zdradzasz, broniąc mego bycia,  
 Śmierciś mnie pozbawiła, nie wróciłaś życia!  
 Już serce krzepło... czułość tracąc swe zapaly...  
 Miłość słodka, .. sen śmiertelny, .. świat mi kryły  
 cały! ..

Świat! w którym nie widziałam tylko złości iady,  
 Zazdrość, .. zemstę... niewdzięczność, .. pychę, .. po-  
 dłość, .. zdrady!

I biedy, com w nim tylko kochała, .. straciła,  
 Ktoż tyle jest okrutnym, .. ktoż chce abym żyła.  
 Ktoż chce przez najdotkliwsze bym ginęła męki!  
 Nie tamuj, .. dopuść, .. poydę... z własnej zgine ręki..

( *wybiega w zapala.* )

ZABRZEZINSKA.

Ah! lituj się... nad krolem...

KROLOWA.

Ostrego żeliezca

Nie używaj miłości...

ZABRZEZINSKA, ( *u nog krolowej.* )

Nie puszczę cię z mieysca:

## S C E N A VI.

KROLOWA, ( *w rozpacz* ) ZABRZE-  
ZINSKA, ( *u nog krolowej* ) KROL,  
TARNOWSKI, KANCLERZ.

K R O L.

O Przebog co postrzegam... Zona... mąż przybyłem.  
Z A B R Z E Z I N S K A.

Lituj się...

K R O L O W A, ( *wyrzwa się.* )

Milcz zdraczyno...

K R O L.

Ah! żyj... chcesz by żyłem?

Przyśięgam ci na niebo... lub co iśćże święci,

Przyśięgam ci na serce... miłość...

K R O L O W A, ( *rozczepiona.* )

Nie mów więcej...

K R O L.

Jak zaręczasz... iak mówisz... ieżli szczerze kochasz,  
Czemuż mi życie bierzesz! czemuż mdleiesz... szło-  
chasz...

Ufam że moje serce tylko...

K R O L O W A.

W tym, wierż, cały

Skład jest szczęścia mojego... kochania zapłatę...

Lecz co ja nieszczęśliwa... dopuść skonać życie!

K R O L.

Okazałem niewierność, iawnie lub ukrycie?  
Małże najmniejszy pozor, ze serce odmienię?

A gdy twą przyiaźń, ..piękność, ..nad blask tronu  
cenię,

Śmierci tylko ieżli się masz lękać zażdrości!

Daruj... Czemuż od ciebie nie znam wzajemności?

Czemuż w kochaniu...

### K R O L O W A.

Przestań, ..nadto mówisz tkliwie.

Stałą zawsze dla ciebie miłość w sercu żywię.

Tę rozpacz miłość rodzi, nie występki jak

Czyż nie wiem, ..dopuszczam mówić... przez złane krwią  
szlaki,

Ze się narodził na ciebie uzbroił orężem.

Panowałbyś spokojnie, mój... byś nie był mężem!

(rozrzewniona.)

Ah! czemuż dawno losów chciałeś abym żyła,

Bym mój sercem i króla i Polskę gubiła!

Króla... co mnie miłości w sercu nie żywił,

Naprzykład byłby innym lud swój uszczęśliwił.

Zemsta, zażdrości, pycha, krwi chciwe potzwary!

Niechaj tronu... lecz August...

### K R O L.

Tę rozpacz, ..ofiary,

Porzuć prozę, a myślą ożyw się swobodną.

Serce... i tron zatrzymaj... wierz... jak jesteś godną.

Było kilku przeciwnych, ale bo ich zwiedli.

### K R O L O W A.

Myśl podchlebna... a ieżli w zemście swej zaiedli...

Tylko o moim myślarz wraz z tobą pogrzebie!

### K R O L.

Chciej wierzyć... tron porzuć... Pani, nigdy ciebie.

Nakoniec miecz mam w ręku...

### K R O L O W A.

Na toć właśnie panie

Naytkliwizmam, że mam w kraju sprawić zamieszanie..

Zaboje, ..krwi wylewy, ..prozę...

### K R O L.

Przestań...

KRO-

KROLOWA.

Szlocham!  
 Słusznie gdy mam kray gubić i ciebie... co kocham!  
 Niech raczey jedna ginę; cokolwiek jest w niebie,  
 Y na ziemi świętego, na to wżysko ciebie  
 Zaklinam! ni się godzi przez serca zapaly,  
 Szukać śmierci krolowi gubić swoy kray cały.

KROL.

Ale proszę zostaw mi z narodem zakończyć.

KANCLERZ.

Wierz pani nic cię z krolewem nie zdoła rozłączyć.

TARNOWSKI. (*pokazując na szablę*)

Zycie moje...

KROLOWA.

Hetmanie! toś winien kraiowi. —  
 Lecz abyś go wydzierał Polak Polakowi,  
 O nieba aby dla mnie brat zabił brata,  
 Łaty ztloczony oyciec doznał w synu kata,  
 Ktoryby i na matkę żdziczony wznosił ramie,  
 Hetmanie... swoy miecz proszę obroć raczey na mnie.

KROL. (*na boku*)

Co za ferce...

(*do krolowicy*)

Lecz miarkuy pani żale twoie.  
 Bez krwi, ktorey się lekasz naród uspokoię.  
 Z takich zdań i z cnot tylu z takowey urody,  
 Otrzebaby Polacy byli dziworody  
 Zacięci by bydź mieli!...

KANCLERZ.

Jeżeli wolno panie  
 Słow mi kilka powiedzieć; pani twoje zdanie,  
 Zycie me w zakład stawiam uwieńczy twe skronie.

TARNOWSKI.

Y ia myśl mam słomaczyć wierz gdy o obronie,  
 Mowię tronu krolową od wojnyin daleki,  
 Ktora obala państwa utwierdzone z wieki,  
 Czuję miłość Oyczyzny i krola...



## K R O L O W A .

Hetmanie,  
Znam że niepodlegają twoje myśli naganie.  
Lecz uważ... daruy....

T A R N O W S K I , (*uniża się*)

Pani....

K R O L .

Tchną myślą nieinną  
Wszyscy prawie Polacy, tylko by ci winną  
Koronę oddali...

K A N C L E R Z .

Tak...

Z A B R Z E Z I N S K A .

Bądź pani spokojną.

K R O L .

Bądź proszę; rzecz tę skończę pokojem nie wojną.  
Y gdy Ojczyznę kochasz... kochasz i mnie szczerze!  
Ze rozpaczać nie będziesz... uczynny przymierze.

K R O L Ó W A .

Czynię go kiedy każesz... niepokojność, łkanie,  
Wzgląd mając na płęć... serce... daruy.. daruy panie?  
(*odchodzi*)

Teraz ci wolne miejsce zostawiam do rady.

K R O L .

Jak żądasz?.. ale wkrótce pośpieszę w twoje ślady.



## S C E N A. VII.

K R O L, T A R N O W S K I,

K A N C L E R Z.

K R O L, (*w zamysłach*)

**Z**Em wierny.. piękność kocham.. żem cnocie po-  
ślubił.

Możnaż myśleć ażebym tym moy narod gubił!  
Jakiż ciężar rozpaczy me serce przywala,  
Coż za pożar pod memi nogi się zapala!  
Kocham narod.. o gdybyć miuey miałem czułości,  
Bez żalu urągałbym ziego się wściekłości.  
O gdybym miuey ukochać mógł Polaków plemię,  
Przez mych przodków im daną zatraciłbym ziemię.  
Jako? Polak chce burzyć tron Jagiellończyka,  
Serce mi me wydiera zaiadłości dzika!  
Hetmanie! nieomylnież Świętośław zabity?

T A R N O W S K I.

Panie jak ci doniosłem...

K R O L.

O prze-Bog! od Kmity? —

T A R N O W S K I.

Jako herfzta rokoshu...

K R O L.

Jakiż kary godni,

Za to że mi był wiernym.. i o zdrado! o zbrodni!

(*bierze się za szablę zwaną szczerbica*)

Szczerbica, pogrom sąsiadow, na ktorego cięcie,  
Nadęty pokłaki Niemiec, Rusak chodził w pęcie  
Swą niewolą wykutą mając w złotej bramie,  
Tey szabli dziś użyję na Polaków... na mnie...

K A N C L E R Z.

Krolu niechay cię proźba krolowey przenika.

*Kij*

## TARNOWSKI.

O panie czyliż cała Polska tak jest dzika.  
 Jeżeli kilku zazdrość, złość, zemsta, zuchwałość,  
 Do tey niecoty wie dzie, nasza wierna stałość,  
 Wszak w poddaństwie dla króla żadney nie zna plamy,  
 Rozkaz a krew z małątkiem w obronę ci damy.

## K R O L.

Krew niewinna, krew posła bez zemsty ostygnie?

## TARNOWSKI.

Miecz twój łatwo zaboyców rozkaz a doścignie.

## K R O L.

Hetmanieniech więc żołnierz stawa w gotowości;  
 Lud widzę od islotney odbiegłszy włośności,  
 Wściekły na wzyśtko bieży, iż w swym zdrożeniu,  
 Zapomina o prawach, wierze, przyrodzeniu!

(na boku)

O losie nieszczęśliwy, w którym się bydlę widzę,  
 Ja co kropłą krwi ludzkiej śmucę się i brzydzę.  
 Przynuszony zostałem z okropney przyczyny,  
 Zostrzyć miecz na krew moją na me własne syny!  
 Boże! któryś mnie na tron przed wieki przeznaczył,  
 Czemuś... czemuż sercem ludzkim mnie uraczył,  
 Gdy chcąc widzę panować i osieść tron trwały,  
 Trzeba się rodzić z lwice albo z twardey skały!  
 Lecz coż to... przeciw stworcy swemu mowi dzilo!

## K A N C L E R Z.

Panie łaskawe niebo ciebie nam zrządziło.  
 A w darzonym nieszczęściu, na który się żalisz,  
 Ufam że i swoy naród i serce ocalisz.

## TARNOWSKI.

Królu chociaż się będziesz do wojny sposobił,  
 Nie koniecznie byś lud swoy zagnębił i pobili.  
 Na twe hasło do bitwy na chrzest twoiey zbroi,  
 Przekonanym, że Kmita z swemi się uboli,  
 Broń złoży a jak winien odda hołd poddaństwa,

## K R O L.

Dla całości więc waszey, dla całości państwa,

Aby się zaraz żołnierz piśał i okazał,  
Wola moja ....

TARNOWSKI.

Stanie się .. krołu dość żeś kazał.

KROL.

Pułkownicy i starci, którzy są wojskowi,  
Niech tu staną jak trzeba do bitwy gotowi.  
A ieżeli letkie pułki dotąd nie przybyły,  
Niech biegną by się nawet wedziadła pieniły.  
Niech łuk przez się, a szable wieszają u łękow.  
Inney broni, kul, prochu, dostarczay szyszak pękow.  
Gdy wszystko wszyk wprowadzisz: niech rozwinią potem  
Proporce i chorągwie przetykane złotem.  
Tak urządzę pod moją, którzy będą sprawą,  
A których ty pod twoją mieć będziesz bulawą.  
Ktoś nadchodzi ... nie Kmita? odcygnę, wy może  
Jeszcze go przekonacie ...

KANCLERZ.

Zechcemy ...

KROL.

Day Boże!

## SCENA VIII.

KANCLERZ, TARNOWSKI,

KMITA w zbroi, BORATINSKI,

GREK, Żołnierze.

TARNOWSKI.

**K** Mito, któryś Ojczyzny bronił szablą nieraz,  
Masz powiedzieć na kogoś przypaśał ia teraz.  
O to cię krol twoy pyta, ziszczenia wygłada.

KMITA.

Powiedz, wolność ściśniona mey odświeczy żąda.

T A R N O W S K I .

Wolność? ale iakkolwiek, któż na twe ramiona,  
Zdał iey straż, powiedz, czy król? Litwa czy Korona?

K M I T A .

Obywatelstwo ....

B O R A T Y N S K I .

Y my...

T A R N O W S K I .

— Czy przy was rząd państwa?

B O R A T Y N S K I .

Kto wolny ma moc bronić narod od tyraństwa.

K M I T A .

Kocham wiarę i wolność za te nieci umieram...

K A N C L E R Z .

Daruy jeżeli przerywam i że głos zabieram.  
Zna Polska iak jest wolność odemnie cenioną,  
Zna Bog! iak kocham wiarę przez niego ziawioną.  
Na ich obronę toczyć krew bym sobie życzył.  
Lecz ich niebespieczeństwa chciałbym byś wyliczył.

T A R N O W S K I .

Tak prosimy ....

K M I T A .

Czyż z wami na seymie niebyłem?

Czyż tam zguby wolności z wiarą nieodkryłem?

Czyż przeciw Augustowi nie kładłem dowody

— Jak gotow wszystko zgubić dla żony urody?

K A N C L E R Z .

Prawda. Lecz sądz nas niebo, sądz nas Polska cnoto,  
Jeżeli ruszenie na królu mścić się mozem oto,  
Jeżeli godzien tych, które nań rzucasz pociski.  
Wszakże tron ielszcze z oycem mając towarzyski,  
Tchnąłże duchem tyraństwa gdy przez bitne wojny,  
Niekt śladom okowy nam pokoy przystoyny.  
Chciałże nas zgubić kiedy z iego mamy sprawy,  
Hańdle, kunszty po miastach, po polach uprawy,  
Po sądach sprawiedliwość, po domach przystoynosc,



W całym kraju nauki wskrzeszone przez hojność?  
Panowie jeśli prawdę powiedzieć pozwolą,  
Powiem że ten wąż zapęd świat nazwie swywołą.  
Powiem przez te rozterki wojenne roboty,  
Karki nasze poddacie pod miecze pod młoty!  
Okropny tego przykład mamy w Świętosławie!

KMITA.

Przeżali nadto uwłaczasz, cnocie, mężtwn, sławie.  
Kancelerzu gły pomocy wiara, wolność woła,  
Tyś iak winien Ojczyzny nie strzeżesz kościoła.  
Owżem z obywatelstwa gorliwości sztydzisz,  
Lecz.....

TARNOWSKI.

Kmito, wyznaj raczey, że się prawdą brzydzisz.  
Ze nadto iawnie światu ułożenia twoie,  
Ześ się zprzyściągł na braci kęski i zaboie.

KMITA.

Mow ostrożniey, wierzay mi, twoje bohaterstwo,  
Roziątrzy, nieustraszy co widziłz rycerstwo.

BORATYNSKI.

Zginie kto przeciwnie... kto...

KANCLERZ.

Niechże wolność mamy,

Zakończyc zdania nasze...

TARNOWSKI.

Niewolô!

KMITA.

Słuchamy.

KANCLERZ.

Wiem z kim mówię, obrażać was nie jest me zdanie.  
Jeżeli czynię co każe wewnętrzne przekonanie,  
Oburzać was nie miałbyin jeśli iak mowicie,  
O wolność osobiłą Polaka czynicie.

KMITA.

Nieinaczey....

## B O R A T Y N S K I .

Za to krew . . .

## K A N C L E R Z .

A więc bez płomienia

Mowmy Jeżeli niedażem do kraju zgubienia,  
 Gdzież państwa bezpieczeństwo słodkie skutki rządu,  
 Gdzież wolność, sprawiedliwość, bez seymu bez sądu?  
 Milczy moc prawodawcza i ta co miecz dźwiga,  
 Na ich miejsce co będzie? gwałt, ucisk, intryga.  
 Ah kmito kray się cały okryje żałobą!  
 Będzieni w wojnie domowej zabijać się z sobą.  
 Z żołytk iadu ruzzone powstawszy iaszczury,  
 Pożerać chwile będą luby płod natury!  
 Zażarte syny ięząc na krwi niedostatek,  
 Rzucą ręce, strach wspomnieć! rzuca na pierś matek!  
 Co zwierz dziki nie czyni, ani zjadła żmija,  
 Tu brat brata pożera, brat brata zabija!  
 Y do czego rozwiązałość w zapale się wznieci,  
 Warowne prawem świętym łoże krwi swej szpeci!  
 Kunst z bogactwy w pokoiu co stawiał miast wiele,  
 Woyna domowa wszystkie pogrzebie w popiele.  
 Wyglodniały utratnik cudzy zbytek pożera,  
 Wszystko pali . . . i iskry wysypane zbiera;  
 Nic świętego! na wszystko targa ręce tłuszcza,  
 Już kapłan w łzach obrodzony dom Boży opuszcza!  
 Kupiec z skarby uchodzi i uwozi syna,  
 Wychwala ziemię Polską, lecz rząd jej przeklina,  
 Gdy zdobne licznym handlem granie nasytych szlaki,  
 Już łupow i krwi głodne okryły szyszaki!  
 Rolnik nową w swej nędzy zagnębiony katuszą,  
 Opuszcza niwy, chatę, ukrywa się z duszą!  
 Na ostrzy miecz przekuwłszy plugi z łemielzami,  
 Z złotego płonu niwy zarutecz i ci młotami!..  
 Ah! woiewodo! i ty . . . ręką obosieczną . . .

## K M I T A .

Milez . . . znam wojnę domową, że jest niebezpieczną.  
 Kto przecie tak chce myśleć jak Polak prawdziwy,  
 Tknie go żywicy niewola i Pokoy żelżywy.

## T A R N O W S K I .

Jakaż złość woiewodo duszą twoją władnie.

KMI-

KMITA.

Czemuż z krolem chcesz zgubić naród samowładnie.

BORATYNSKI.

Wyście niešťczęść przyczyną...

KANCLERZ.

Mowmy z sobą zgodnie  
Bydź się myślem niewinni wytkniycie nami zbrodnie?

KMITA.

Kto się łączy z tyranem zdradnie ręka czyia,  
Prawa wolność narodn gwałcącemu sprzyja.  
Ten wszak jawnie występni popełnił publiczne.

TARNOWSKI.

Zdanie twe wojewodo nadto okoliczne.  
Mow wyraźnie kto tyran? kto nris z nas poddanym?

KMITA, *(podaie mu czytać ogłoszone bezkrolewie)*

Czytaj.... znajdzieś iak goźzien, iak kto ina bydź  
zwanym.

TARNOWSKI, *(czyta i oddaie kanclerzowi)*

Przebog co czytam... zbrodnio....

KANCLERZ, *(czyta)*

Niech wiem co to znaczy?

BORATYNSKI.

Czytaj i łącz się z nami ani myśl inaczey.

KANCLERZ.

Wyrok śmierci dla Polski czytam niešťczęśliwy!

TARNOWSKI.

Czyiaż ręka zdradziecka, czyi umysł złośliwy,  
Z tą hańbą bezkrolewie podał potomności?

KMITA.

Hańbą zowieśz nieść życie za całość wolności!

TARNOWSKI.

Myślisz niewiem... twych pismow pozor mnie niemam,  
Chcecie Augusta ztrącić a panować sami.

Cheecie oddzielić głowę od Ojczyzny stanów,  
 By za jednego króla dać nam stu tyranów.  
 Lecz znałz miecz... znałz to serce... znałz me wo-  
 iownicy....

K M I T A.

Hańbo! że na obronę stawiałz sie podwiki,  
 Na zagubę kraiu....

T A R N O W S K I, (*biorąc się do szabli*)

Zamilez...

K A N C L E R Z.

Ale proszę.

Niech wam jeszcze me myśli odkryję i zgłoszę.  
 Mowicie król kray zgubił swoimi ożenieniem,  
 Myślny czyli bez miecza i z krwi oszczędzeniem,  
 Nie można by tej sprawy skonczyć iak przystoi,  
 Przez wierność z królem walcząc nie przez szeleśt zbroi.

K M I T A.

Nie samą żoną August zagroził kraiowi.  
 Zawziął się i na wiarę sprzyjając błędowi.

K A N C L E R Z.

Woiwodo a gdy się król iawie wymierzy,  
 Że tak iak kościół każe, że tak iak ty wierzy.

2 K M I T A.

Dowieść tego nie może. Znamy jego sprawy.  
 Ale i przez tego gdi z kraiu nstawy?  
 Gdzież kardynalne prawa, gdzież seymowe vota,  
 Wsyzłko przemoc zniżyć, ha... ah wspomnieć smota!  
 W iaką nieczułość Polak, w iakie wpadł przestępstwa.  
 Podłe tracąc co z ojców odziedziczył męztwa.  
 Za męzdy, za iasli, za ładowne trzofy,  
 Na targidzie Ojczyzna, na targ wolne gtofy!

K A N C L E R Z.

Darny, powiem, trzebaby w sposób wcale inny,  
 Okazać iak powiadałz, że my i król winny.  
 Bo wierz mi cnota nasza...

## KMITA.

Czas mi drogi bieży.

Odeść muszę i czynić co mi się należy.

## KANCLERZ.

Więc wojewodo chcemy ginąć z naszej woli,  
Od przemocy sąsiedzkiej i wnetrznęj swywoli!

## TARNOWSKI.

Wszak tego doświadczamy, wszak Tatarow hordy,  
Po krainę się rozbiegłszy wyrządzają mordy,  
Waleczność próżnie naszym wsparciem uwielżoną,  
Do ostatnich sił bronna, już bez zemści kona.  
Pała się wieś i miasto, świątynia zapada,  
Świętokractwa rozpuły pełni Tatar łada.  
Zdobyte mężtweu przodków rozszerzone państwa,  
Zwycięzcy z sobą dzielą... a przez tych tyranów,  
Tracą swą własność bracia... składają baracze....  
A na to serce nasze zatwardłe nieplacze!  
Nikt braci niewspomaga... lecz wzciętey waloe,  
Ich gubiem... siebie gryziem iak zjadłe padalce...

## KANCLERZ.

Już gdyby nam do wojny tej dziczy nie stało,  
Wojewodo! niech własne gryzłby Polak ciało!  
Ale wszakże na seymie tym czytano listy,  
Ten nas godzić powinien interes oyczyty!  
Wszak ta krew co o pomstę do nas tkliwie woła,  
Jest krew braci!... czyliż nas porużyć nie zdoła?

## BORATYNSKI.

Coż na to wojewodo prawda ci poganie,  
Wkrawi się naszej nurzają...

## KMITA.

Większe też ndanie.

Niechay się wasze mężtwo bracia niezachwieie,  
Gdy się wierze, wolności gwałt w stolicy dzieie.  
Tu wszakże przeto zabiedz najprzod rozum każe.  
Bo na coż się Tatarow zwyciężać odwagę,  
Jeżeli nieprzyjaciół na tronie pożyie,  
Który w iarzmo niewoli wprzędę nasze szyie.



Kto Polak, pójdzie za mną; związek gdy przewlecze.  
 Tamci zginą pod hordy my pod krola mieczem.

T A R N O W S K I .

Zdrayco! iako się ważyś te czynić wyrazy.

Jak się ważyś uwodzić...

K M I T A .

Mow, lecz bez obrazy.

Niewchodzę czyliż przyślą Anguśów, żonie,  
 Ze choć zgubił Oyc, yżnę utrzymał ich na tronie.

Ja rownie gdy mnie waś, a zuchwałość rozpali,

Wolę że kray zginie... że...

T A R N O W S K I .

Co słyżę! kończ dali...

K M I T A .

Ze Soliman na tronie Polaków osiędzie,  
 Jak żebym w Anguśowym miał zostawać rządzie.

Wy bracia coście słowo Boga i mnie dali

Poydźcie, zginą z tyranem co mu się przedali.

B O R A T Y N S K I .

Zgoda, idziem gdzie każesz, będziem się sposobić,

Albo odważnie zginąć lub odważnie pobić.

K A N C L E R Z , (do Greka)

Co widzę i ty Greku z tamtey jesteś strony?

Nie nie mówisz? o czasy!

G R E K , (do Kanclerza)

Jestem przymuszony.

T A R N O W S K I , (zaspęta Kmicie)

Stoy zdrayco....

K M I T A .

Niezagrażay....

T A R N O W S K I .

Idź raczey w zapędzie,

Moje męztwo wnet waśę zdradę ścigać będzie.

## S C E N A IX.

TARNOWSKI, KANCLERZ.

TARNOWSKI.

O Toż to obywatel, otoż dobrej wiary,  
 Pohańca na tron pułczy, pozwala Tatarzy,  
 Aby krew naszą pili, by tylko Augusta  
 Z tronu ztracił bezbożny...

KANCLERZ.

Czyż kiedy usta,  
 Czyż dufza tak czarna tak zrażona, tak frogą!  
 Wydać na rzeź swych braci rzec się ludzi, Boga!  
 Sprowadzać głód, powietrza, kraj cały zarać,  
 Kroła chcieć życia zbawić albo z tronu ztracić,  
 Wiare wolność za pozor brać i śmiało głosić,  
 A bezbożność z tyranstwem w sercu tylko nosić.  
 Ah! wyznam takie u nas gdy żyją poczuary,  
 Kafzetałame! .. niech umrą niech nie widzą kary,  
 Których ma Polska doznać...

TARNOWSKI.

Zyi raczej by zgodnie,  
 Męztwem, radą pokonać te zdrady, te zbrodnie!  
 Idź do krola! ja spleśzcie uzbroić żołnierza,  
 Moment a ienem Kmitę sławę wam rycerza.

KANCLERZ.

Spiesz waleczny Hetm nie, krola i krolową,  
 W życiu zachoway nuyprzód; lecz z kraju połową  
 Już się zapewne Kmita związał inż ziułzony,  
 Biega.... ah! co flyszę....

TARNOWSKI.

Czy głos, krola żony!



## S C E N A X.

*Ciż i ZABRZEZINSKA.*

Z A B R Z E Z I N S K A ,

*(w rozpacz)*

**B**Roście kroła, krolową, lud iakby źdźcizony  
 Na wydarciu im serca zaostera swe szpony,  
 Już się jeden za drugim na tę rzeź ugania,  
 Krolowa kroła broni, pierściami zaskania,  
 Krol się bardziey o życie żony iak łasę lęka,  
 By się broniła proźnie, kate, radzi, kłeka.  
 „We mnie miecz utop zemście, ah! ślityzane były.  
 Słowa krolowey...

K A N C L E R Z .

Przebog!

T A R N O W S K I ,

Pośpieszmy co sify.

*Koniec Aktu IV.*

# A K T V.

## SCENA I.

### K M I T A,

*(w rozpacz i złości wzywającym)*

**C**hecz więc ziemio! checz piekło... checz niebo  
zacięte,

By pod tyranem karki nasze były gile.  
Pakonany hamobu e by kanta b. i. rancem.  
Umierał albo pożył tularzem... w. g. rancem!  
Ochlaui czem beżonny pałczy n. w. twiercał,  
Pionunie! czem w ten czarny oblok się zapierał?  
Uderz w tę pierś... nieśpał?... o. i. k. a. z. niedola!  
Lecz gdy na do wyboru śmierć albo na wola,  
Na coż rozpacz iędro iad mi ieretz w żyły,  
Dzkie hydry! będzicie krwią się mą poły.  
Mam ten kęs ztrząskanego olczepu iolezca,  
Z nim gdzie śmierć na mnie czeka dopędziwszy mie yfra  
Pałnę trupem... albo też przybłąd w pomoc mężtwo!  
Zdopę kark zuchwałości otrząbam zwycięstwo.  
Ak już w mych ręku było, he. te. niewieściuchy,  
Bez mężtwo i odwagi te pierzeblwe duchy.  
Połską proźnie się szczycał w tym rycerwa płodzie,  
Już to nie te twe liny... w. z. a. k. w. pierwczym zawodzie,  
Jeszcze szabel niedobyl, z luku nie wyciskał,  
Jeszcze strzał nieprzyjaciela a już lud mowy przyskał.  
I rożnie zaklinam, każe, trąbie na odwroty,  
Gubią piki, pancerze, gubią szable, groty,  
A pierzehał w przek, poduż i na ręce kędy  
Kbń ich mienie żdziczony nileza hancow rządy.  
W takim tłumie fromotnym choć ich giermek zgoni,  
Naściela kupy trupow i z ludzi i koni.  
O hańbo! zginefz Polsko lud twoy sławny mężny,

Doświadczam odrodził się w słaby niedołężny.  
Ale ja nieczęśliwy ... ja co na ich czele...

---

S C E N A II.

*KMITA, BORATYNSKI.*

BORATYNSKI.

**O** Szczęście żem cię znalazł; odważnie i śmieie,  
KMITA.

Co mówisz...?

BORATYNSKI.

Wojско liczne twego czeka hasła.

KMITA.

By iak w tamtym waleczność na placu wygasta.

BORATYNSKI.

Ktorzy ci z placu użli za przyczynę kłada,  
Ze na nich niepodźwanie wpadł Tarnowski zdradą,  
Lecz teraz życia honor w zakłady stawiają,  
Ze.....

KMITA.

Dofyć. Więc im powiedz że mnie wodza mają.

BORATYNSKI.

Trzeba zaczym wraz zemną byś poszedł bez zwłoki,  
Ile i August z wojskiem tu twoje zwraca kroki.

KMITA.

Więc się owszem zatrzymam...

BORATYNSKI.

A to dla przyczyny?

KMITA.

Abym ja, lub on zginął...

BO-



BORATYNSKI.

A my twoje syny,  
My panie ci poddani w co się obrociemy,  
Oyczyzna, wiara, wolność, bez wodza będziemy...?

KMITA.

Kruszysz me serce... już więc...

BORATYNSKI.

Przebog, król zbliżony.  
Ubezpiecz życie swoje w tę tu poydziem stronę....  
(*achodzą niewidziani od króla*)

SCENA III.

KRÓL, (*w zamysłach*)

TARNOWSKI.

KRÓL.

Zwycięzam... lecz zwycięstwo to dla mnie zelżywe!  
Nie przystoi królowi mieć serce krwi chciwe.  
Krwi własnej, krwi synowskiej.. ah czemuż tak losie!  
Przeznaczenie okrutne... czemuż tak...

TARNOWSKI.

Stało się.  
Y serce twe oycowskie i tron twój bez skazy.

KRÓL.

Siebie miałem zwyciężyć, darować urazy,  
To zwycięstwo jest godne człeka w majestacie.

TARNOWSKI.

Wieleś go razy odniósł, wszak w domu, w senacie,  
W obozie, ba co mówię, w samej wojny wrzawie,  
Gromiłeś rękotą ale bez zemsty łaskawie;  
Lecz jeśli duszy dumne; jak wspomnieć o zbrodni!  
Wzniesli rękę na matkę synowie odrodni,

M

Okrutną sprawą tchnęli łupieztwem, zabojem,  
 Jak takie dziworody darować pokoiem?  
 Jakże tulić do serca te iaszczurcze płody,  
**Krołu!** zaginęłyby w ten sposób narody.

K R O L.

Myśl inaczej hetmanie, a ile jest siły,  
 Czyżmy by te zaboje pokoy kończył miły.  
 Niech ten miecz zakrwawiony zostanie dobytą,  
 Ale nie na Polakow... na Ruski na Scyty.

T A R N O W S K I.

O gdyby wielki krołu, nie inne me myśli,  
 Tylko byśmy z tej wojny nauhaniebney wyśli..  
 Jakoż ufam że w pierwszym zrażeni zapędzie,  
 Kmita z swemi wpołnuki do ciebie przybędzie,  
 Broń złożą... a ty panie, łatwo mogę dociec,  
 Przyjmiesz ich...

K R O L; (z radością).

Hetmanie... iak oyciec... iak oyciec!

T A R N O W S K I.

Teraz jeżeli rozkażesz, pójdę pod namioty,  
 W słyku rządnym utrzymać, iezdne, pieńże rotę,  
 Y domieść co nowego jeżeli się ziawiło.

K R O L.

Y owszemaby szczęście, które nam służyło,  
 Nie uniosło żołnierza do iakiey swywoli.  
 Dostrzegay, karz... i dalszey czekay moiey woli.  
 Z iencom każdym hetmanie bądź iak się zwie, piśze,  
 Czy on kozak, kruk, hulán, czy są towarzysze,  
 Obchodź się iak naysłodziey, te zbiegłe drużyny,  
 Choć na czas obłąkane są przecież me syny.  
 Lecz powiedz iak się zowie ten nayspierwszy ieniec,  
 Zmiewieściałego serca, lecz kształtny młodzieniec?

T A R N O W S K I.

To Grek zapewne krołu, zdrayca przekonany.  
 Szukał iakby dla zysku zgubić państwa stany.  
 Zdradzał nas, zdradzał Kmitę w przyjaźni pozorze;  
 Y u nich bywał w związku i u nas na dworze.

K R O L.

Czy można!

TARNOWSKI.

Tak jest panie, utratnik, gołota,  
 Jak to bywa zwyczajnie gotów za funt złota,  
 Zrzec się wiary, Ojczyzny, zrzec się przyrodzenia?  
 Krolu on obyczaje w narodzie wyplenia.  
 Wszystko czyni przedaynym; ieżli uydzie kary.  
 Swiat zostanie bez cnoty, a kościół bez wiary.

KROL.

Dość mi na tym, wciśleysze uymiesz go zawiąsy.  
 Sam tę rzecz sądzić będę... O zdania.. o czasy!

SCENA IV.

KROL, TARNOWSKI,

KANCLERZ.

(strapiony)

KROL.

**K**anclerzu! iakież niesiesz wzapalonym oku,  
 Nowe dla mnie nieszczęścia? mów...

KANCLERZ.

Przypasał do boku

Znowu szablę....

KROL.

Kto?

KANCLERZ.

Kmita...

KROL.

Wziął znowu buntu postać?

KANCLERZ.

Głosi że chce umierać, lub zwycięzcą zostać.

TARNOWSKI.

Panie do wojska śpieszę...

*Mij*

K R O L.

Wstrzymaj się, kanclerzu!

Słyszalżeś, czyś go widział przy broni, w pancerzu?

K A N C L E R Z.

Widziałem iak już woyska porozstawiał rotę.

Jak...

## S C E N A V.

Cis i D O B R O S Ł A W.

D O B R O S Ł A W.

**N**Ayiaśnieyszy panie, pod nasze namioty  
 Zbliża się nieprzyjaciel, już i pierwsze stráže  
 Ognia dały....

K R O L.

Co czynię, dalej wam rozkażę.

Wracay śpiesznie do woyska... bez zwłoki hetmanie,  
 Poydź... ia równie... o losie!...

(odchodzi)

K A N C L E R Z.

Miałbym ieszcze pante.

## S C E N A VI.

K R O L, K A N C L E R Z.

K R O L.

**C**o mówisz?

K A N C L E R Z.

Miałbym sekret pewny ci obiawić.

K R O L.

Nie mierzay więcej serca, nie mam czasu bawić.

K A N C L E R Z.

Ale panie przez wierność winienem powiedzieć...

K R O L.

Zwalniam cię z tej wierności i nie niechcę wiedzieć.  
Poydźmy...

K A N C L E R Z.

Lecz o twą całość... day mi się uprosić...

K R O L.

Powiedz wręście... lecz nie baw...

K A N C L E R Z.

(z zaleknieniem)

Matka... Bona...

K R O L. (w zapale)

Dosyć!

Własna matka... o prze-Bog! straszne przeznaczenie.  
Zapewnie zapomniawłży na krew, przyrodzenie,  
Wiąże się z związkiem na muje...

K A N C L E R Z.

Mało jeszcze na tym.

Pomnaża go intrygą i skarbem bogatym.

K R O L.

Zawistność! także iad swoy rozlała daleko,  
Zeni miue prawo tronu, ani matki mleko!  
Ani zaćność człowieka, ni wiera kościoła,  
Od świętokradzkiej ręki uratować zdoła?  
Bądź ciarą zemsty, w izraelach mego państwa!  
O hanbo dla ludzkości, Polski, chrześcijaństwa!  
Lecz na coż i ja dłużey nożę człeka znać,  
Krwí głodnym lwem zostanę, w broń uzbroję ramie,  
Serce zrobię nieczutym o swoje zrzenie,  
Patrząc na rozlanie krwi i łez krynicę!  
Zlecam ci idź do Bony, co myśli niech powie,  
Czy mnie niezna za krola? czy synem nie zowie?



## K A N C L E R Z .

Spełnię twój rozkaz wiernie; ale jeżeli panie,  
Postrzegę w ułożonej, iż zemście zostanie?

## K R O L .

Powiedz więc, iż gdy zechcę naród mój buntować,  
Chciałbym iak syn, lecz iak król nie mogę darować.

## S C E N A   V I I .

## K A N C L E R Z .

**O** Losie nieszczęśliwy, okropny momencie,  
Co tu mówić, iak radzić w takowym zamencie!  
W tak ogólnym zburzeniu umysłów i prawa...  
Lecz co widzę... na szczęście... Bona sama stawa...

## S C E N A   V I I I .

## K A N C L E R Z ,   B O N A ,

(nie widząc Kanclerza)

## K A N C L E R Z .

**K**rólowo iak szczęśliwym...

B O N A ,   (przełknięta)

Ah!.. ah!.. zginę...

## K A N C L E R Z .

Pani!

Zkąd bojaźń? ja twój wierny...

## B O N A .

O piekła otchłani!

Pożrzyj mnie... wy pioruny...

## K A N C L E R Z .

Umiarkuj się z czałem.

B O N A.

Będziesz krwi mey zpragnionych pastwą i ugafem?

K A N C L E R Z.

Co za myśli... za rozpacz... pozwól słowa pani.  
Matkę krola, my jego i twoi poddani.

B O N A.

Nie znam krola, i syna, serce się... wyrzekło.  
Na mą zgubę się wiąże, ziemia, niebo, piekło!

K A N C L E R Z.

Daruj, powiem tve żale z zwykłych wyszły granic,  
Łażesz niebu, światu, i krola małż za nic.  
Co z swych cnot już spadł z oycem na tronie z lewicy...

B O N A.

O czemuż was rozszarpać pazurami lwicy,  
Czemuż krwi z was nie mogę...

K A N C L E R Z.

Przestań... nie rań ucha.  
(na boku)

Czyż ta płeć tak dzikiego może żywić ducha!

B O N A.

Co nie dawno moy rozkaz tve usta otwierał,  
Dziś ty moje zawierasz...

K A N C L E R Z.

Bym ginął, umierał,  
Jeżeli stale szacunku nie chowam ci zdawna,  
Jeżlim matce... synowi...

B O N A.

To rzecz nadto iawna,  
Że nas zdradzaś oboje z podłości przywary,  
Dopuszczając haniebnę dla monarchy parę.  
Niemasz mężstwa... wdzięczności... nie małż cnoty tyle,  
Ileś winien Jagiellom... tygry... krokodyle...

K A N C L E R Z.

Lecz dopuść słowo mowić...

## B O N A .

Chyba z obietnicą, —  
 Chyba z tym zareczeniem, że oblubienicą  
 Barbara nie zostanie, króla pana swego.  
 Ah! Kanclerzu jeżeli serca jest czułego,  
 Jeżeli iskry miłości chowałś dla narodu,  
 Jeżeli dla krwi Jagiellów, dla Witoldów płodu,  
 Jeżeli dla miłości królowej, miałś część jaką względu,  
 Broń, nie dopuść do tego szaleństwa zapędu,  
 W które król, w które syn mój, ah! żal wspomnieć! leci!  
 Inaczej doświadczyć co umysł kobieci,  
 Co ziątrzoną rozpaczą czyni serce matki,  
 Za nie śmierć, przyrodzenie, honory, dostatki,  
 Wzgardzę wszystkim, poświęcę wszystko żalom i klękom.  
 Niech to świat nazwie enotą, czyli duchem mściwym,  
 Niech i niebo pioruny gani czy rozpali,  
 Barbara gdy nie zgini, Polska Cię zawali.  
 A wiej krwią zalanych gruzach, niechaj i ja skonam,  
 Niech syn zginie... to dosyć gdy swego dokonam...  
 Milczyś... milczyś Kanclerzu... o twe nieme usta,  
 Mówią dosyć... uwielbiałś zapasy Augusta!  
 Chcesz Barbarę na tronie okadzić Sarmatą,  
 Chcesz mężstwo zniszczyć Kmitę!

## K A N C L E R Z .

Datbym życie za te  
 A ciebie, durny panu, coż za zemsta bierze,  
 Zrzucasz z siebie poddaństwo i serce macierze,  
 Obowiązki co na Cię, rząd, natura, wkłada.

## B O N A .

Wszystkich nieszczęść przyczyną, twoja będzie rada.

## K A N C L E R Z .

Moja rada bez skazy...

## B O N A .

Radzę zdradę czernidłem:  
 Nie wstrzymaniaj honoru, ni cnoty wędzidłem,  
 Śmiesz doradzać z zachwałym Tarnowskim sprężony,  
 By Barbarę syn przyjął, do serca, korony.  
 Lecz bądź pewny to duchy zawiły mi wiezione,  
 Ze Barbara wy z synem... zginiecie... dziś i jutro.

## KAN-

KANCLERZ.

Królowo targasz ięzyk...

BONA.

Więcey targnę rękę.

KANCLERZ.

Na kogo?

BONA.

Na was wszystkich...

KANCLERZ.

Jakażkolwiek mękę,  
Jakażkolwiek okrutne sprawisz sercu bole,  
Prawdę przecięż królowo powieźcie ci wolę.  
Jeżeli zapęd twoy krwawy miegłaśkaney dziczy,  
Rwać się będzie na króla co tron nasz dziedziczy,  
Jeżeli kray miewać będziez... iawnie, czy ukrycie,  
Straciż wszystkę dołnoynść... a może...

BONA.

Kończ...

KANCLERZ.

Zycie! 7

BONA.

Bierz go zdraycó i owfzem...

KANCLERZ.

Nie ia, są ustawy,  
Co naymnieyszego strzegąc, dobr, życia, i sławy,  
Strzegą tym bardziej króla; w nim jest całość kraiu,  
Zgwałcisz ie, czekay fadisz przepisow zwyczajn.  
Jabym doniośł męnarize, co mi wierność każe,  
Daruy pani że odeyść od ciebie się waże,  
Z żalem...

BONA.

Idź. Bóg gnie ciebie zemłą winowayco!

KANCLERZ.

Ale pomniy żeś matką...

BONA.

Idź, nieśfucham zdraycó.

N

## S C E N A IX.

B O N A, *fama.*

**P** Oydę.. uprzedzę.. ale serce zkaś drżysz... bośisz!  
 Czyż raczej samo umrzeć jak życie wiać wolisz?  
 O próżnie duch mój jakiś.. chce mięskryć w łrogości.  
 Póydę i tym narzędziem

*(pokazuje pugiuał)*

Sięgnę aż do kości.

Wyrwę serce rozgrzane płonieniem kochanki,  
 Niech nie Cuka korony zrzadzi z łachcianki.  
 Tą ofiarą ukoię zewłok męża godny,  
 W tej krwi popioł Jagiellow... o synu odrodny!  
 Część powinna od wieków wrociła dośkanie,  
 Ktorąś się wazyl skazić przez uści kio kochanie.  
 Chcąc na ich uświęconym tronie, chcąc w ślohey,  
 Doi uścić panowania; komu? nieś olney!  
 Jezli pręci nie zerwe, tą odwręga wazła,  
 W którym cię prokl. same, czy madość uwięzła.  
 Lzy cie nakoniec matki gdy me zmiękeczą iel cze,  
 Zgimiesz tam.. ia zapiądę twęg. tronu miejsce.  
 Ja do rądów wrocona, iakże wmgieniu oka,  
 O meho! znów wywyższasz ztrąconą z wyśka!  
 Póydę już więc... o mężiwo.. póydę.. zgimę może.  
 Ona żyć będzie.. losie iak się schrauić... Boże!

*(Tu się otwiera pokoy kralowej, ktora wrospi  
 czy wspiera się na ramionach Zabrzezińskiej  
 Bona się utala.)*





SCENA X.

BONA, *wstaniem*, KROLOWA,  
ZABRZEZINSKA.

KROLOWA,  
*(w śmiertelnej słabości z żałą)*

AH! szczęśliwam .. krew stygnie .. serce zmiennym  
biciem....

Znak daie .. że się z światem .. że mam ... rozstać z ży-  
ciem!

Zmysłów słabną sprężyny .. oko ... ści się mrokiem ...  
Już do grobu .. się zbliżam .. słabym .. orzającym krokiem.

Ziadli w swojej zemście .. a czuli jak zwierze ...

Niech wam zemnie na jednę .. dość będ ie ofierzo ..

Niechay krol! niech Ojczyzna! .. o jak mi śmierć miła.

Przez nią August .. jak wspomnieć .. Polka będzie żyła!

Pokaż iśćcie duch żywi .. nich odprawiam modły ..

By się szczęścia ... krolowi .. i Polakom wiodły ...

*(kłęka)*

O Boże! krola i z ludem .. są dobrocią wpiieray ...

Day ... ducha zgody ... rady ... męstwa ...

BONA.

*(wypada z puginalem, i rzuca go na krolową lecz chybia)*

Umieray!

KROLOWA.

*(pada na ziemię)*

Ah!

ZABRZEZINSKA.

*(ratując)*

Ah! prze-Bog!

BONA, *(uchodząc przelękniona)*

Nieszczęśnam ... żyje ...

ZABRZEZINSKA.

Zaboie!

Krolowo ... żyjciez .. day znak .. skończ się .. życie moje.

Nij

## S C E N A X I.

K R O L O W A *semdlona,*  
i Z A B R Z E Z I N S K A ,  
K R O L , K A N C L E R Z .

K R O L . (*postrzegłszy krolową*)

O widzę! .. skonam...

K A N C L E R Z . (*ratując krola*)

Krolu... panie...

K R O L .

Tę zbrodnią... już nie żyje... umieram... *Ręce czyje...*

K R O L O W A ,

(*na głos krola*)

Zy...ię!

O nieba!..

K R O L .

K R O L O W A .

Nayłaskawsze...

K R O L .

Sąż życia pewności?

Z A B R Z E Z I N S K A .

Są panie...

K A N C L E R Z .

Uspokoy się...

K R O L O W A , (*do krola*)

Dla moiej miłości!

Zyi... daruy... nie pomniy...

K R O L .

Ah! możnaż mieć cnotty!

KROLOWA,

Winne są chrześcijaństwa....

KROL, (*postrzegłszy puginat*)

Wściekłe krokodyło!

Co widzę... gdzie zabójcy... to śmierci narzędzie..  
Tym miało ginąć... ferce...

KROLOWA.

Nikt ginąć nie będzie,

Kogo strzeże opatrność....

KANCLERZ.

O wiaro!

KROL.

O cnoto!

Lecz takie zbrodnie....

## SCENA XII.

CIEŻ I TARNOWSKI.

Krolu przychodzę tu poto,  
Bym ci doniósł że rokosz....

KROL.

Milcz... wiem iego zbrodnie..

Na me życie, na żony...

TARNOWSKI.

Y owszem już zgodnie...

KROL, (*pokazując puginat*)

Milcz a zobacz...

TARNOWSKI,

(*bierze puginat i upuszcza*)

Co widzę! dniu pamiętny wiekiem....  
Co fanatyzm rozwiąłość wyrządza z człowiekiem!  
Ależ przecię... o Boże... życie ocalone...

## K R O L.

Zaledwo że już tchnącą zastałem tu żonę!

Com tylko, śpiąc, me ikonał myśleć ze umiera.

(do krolowej)

(Gdy te oczy, te usta, tak miłe zawarła!

O losie... przeznaczenie... iakże dotąd żyję!

Przecież w bólach się gnawł<sup>do</sup>y do mnie... ręce... szc<sup>do</sup>ię..

Kilku nowy znak dała... o R<sup>do</sup>zęsanie... o losie!

## T A R N O W S K I.

Czyż nie wiedzieć przez kogo, kiedy, iak stało się.

## K R O L.

Dość nam teraz należy kro<sup>do</sup>two ściagnąć ramie,

Kto śmiać wyrzucił iad śmierci, na krolow<sup>do</sup>ą na mię?

Gdzie r<sup>do</sup>roczony... iakiey zbrodni poion flekiem,

Niegodu, loicy rodu, czy się zwie człowiekiem,

Czy tę ziemię zamieszkał...

## K R O L O W A.

Darny... nie bądź mściwym.

Wszakżeś Bostwa na ziemi obrazem jest żywym.

Niech już na krew nie patrzę... powtore nie konam?

Kogo, gdzie iak docieczesz...

## K R O L.

Pani zostaw to nam. —

## T A R N O W S K I.

Jabym rzecz mą, wprzod skończył, niech flow powiem  
kilka.

## K R O L.

Mow... słucham...

## T A R N O W S K I.

Nazwiązkowych com uderzył tylko.

Kmita wstrzymał swe hukie i przystał mi gościć,

Ze nie bitwy lecz przegnie tych zamieszek końca.

Il li chce złożyć powinny przebrnąć za zbrodnie,

Krolow<sup>do</sup>ę zaprzecany tron ożyznąć zgodnie.

Zycie swoje co śmierci zna byćz godne kary,

Chce oddać leśam, chce rozgraniac Tarary,

Tam mowi za Oyczynę tocząc krew w zapale.

TRAGEDYA. 103

Lub ci wiernym żyć będzie, albo umrze w chwale.  
Czeka więc twych wyroków...

K R O L.

Zdrayca...

K R O L O W A.

Słuchay dali.:

K R O L.

Koficz...

T A R N O W S K I.

Panie, bitwem wstrzymał, gdy mi się poddali.  
W tey nowości chcąc rozkaz utrzymać...

K R O L.

Jaż dałem...

Seigay mieczem... już nadto tych zdraycow poznałem.

K R O L O W A.

(do wychodzącego hetmana)

Móment wstrzymay się.

(do króla)

Panie... ah! na toś czekał.

By na krew nieszczęśliwych braci mych patrzysz!  
Nie kroń, ieżli kochasz!...

K R O L.

Chcę się już stosować,

Do twej woli... daw rozkaz...

K R O L O W A.

Proszę...! cheley darować.

Oycze! przyimiy swych synow, gdy się łączą, godzą.  
Gdy broń wziętą rzucają...

K R O L. (do hetmana)

Gdzie są, niechay wéhodzą:





## S C E N A XIII.

KROL, KROLOWA,  
ZABRZEZINSKA, KANCLERZ.

KROL, (*na boku*)

Nie karać takie zbrodnie... i naganiać ani...  
(*do krolowej*)  
Czynię iak każesz... ale...

## S C E N A XIV.

Ciż TARNOWSKI, KMITA,  
BORATYNSKI.  
TARNOWSKI.

Sława! poddani: -

KMITA.

Nieśm ferca i miecze oba kroloboycze,  
Karz nas... lecz niech synami twemi będziem oycze!  
Niech krew nam pozostała, za twą całość damy...

KROL, (*żegniewany na boku*)

Potwory!

KROLOWA, (*błagając*)

Panie...

BORATYNSKI.

Zemsty słuszność znamy.

KROL.

Uzbroieni w podstęp i zaboycze bronie,  
Gdym was iak oyciec syny piasłował na łonie,  
Znay-

Znaycież różność co wiarę z fanatyzmem dzieli,  
Ja daię życia, wyście wziąć mi go pragnęli. —  
Znaycież miłość Ojczyzny różną od intygi,  
Ja ją zbawiam, wy zgubić chcieliście przez ligi.  
Lecz mało żem przedhęwziął te zbrodnie darować.  
Więccy powiem... Polacy... niechcie wam panować.  
Krol wałz tyran bydź miłi, lub cierpieć tyranstwo.  
Ni chcecie bydź wolnemi, ni znośić poddaństwo.  
Nierząd wam miły, w którym łukacie korzyści.  
Lecz o Boże! niech moja wroźba się nie ziści.  
Niech nie powiem; bezprawność i rozwiźłość taka  
Zgubi kray wałz... strój... język... i miłe Polaka!

KANCLERZ.

Ah! panie cięższy wyrok nad śmierci słyżemy!

TARNOWSKI.

O nieba! tyś nie krolew... my nie poddanemi?

KMITA.

Dla nas odrodnych synów, całe karzesz plemię! —

BORATYNSKI.

Nie gub z włokami oyców uświęconą ziemię!

KMITA.

Z winy mey chcey dozwolić miłżezę się iawni.

KROL.

Milcz....

KROLOWA.

Proszę...

KROL.

Mow...

KMITA.

Do tronu wrocilibym się dawni.

Wierność ci złożył winną...

(na boku)  
O Boże! tak skończyć!

KROL.

Czemu zamilczasz?

K M I T A.

Panie! niewiem iak połączyć  
Mą niewinność z szacunkiem, dla krwi tak wysoki,  
Dla krwi twojej... dla matki...

K R O L.

Ziemia i obłoki,  
Na mą zgnębę sprzyśnięte, przyrodzenie całe.  
Lecz twe serce wierności będąc mezachwiałe,  
Nie miało być mi zdradnie uczynkiem ni słowy.

K M I T A.

Kogoż łyż białogłowie, chytrność i namowy,  
Kogoż w reście że wyznamię blaś szczęścia niezłodzi.  
Okrołu! to ią zbrodnie ale zbrodnie ludzi!

K R O L.

Na kroła, na krolowej porywać się życie?

K M I T A.

Prawda, nioślem broń panie, acz iawnie nie skrycie,  
Ten podstęp na krolową okrutny a tajny,  
Znaś Polaków, wież dla nich, że jest nadzwyczajny.  
Ni się ośmielę więcej mówić... dosyć na tym.  
Czuje panie twe serce...

K R O L. (w zapale)

Ah! czuje... a zatym  
Y u mnie przyrodzenie i krew będzie zanie,  
W własną matkę...

K M I T A.

Już dotąd może uszła z granic.

K R O L. (do żołnierzy)

Jako... żołnierze...

K R O L O W A.

Panie... lituy się nad sobą,  
Lituy się nad twym ludem...

K R O L.

Ah! chyba nad tobą?

## KMITA.

Ab nas winnych lecz śmierci nim wyroki staną,  
 Niechay krolową mamy wprzód koronowaną,  
 Niech na tronie siedzący hold winny nieśmiemy,

## BORATYNSKI.

Im zginiem, niech na tronie, ciebie z nią widzimy.

## KANCLERZ.

Darły krolu wspaniały...

## TARNOWSKI.

Kochay twoje.. syhy...

*(tu wszyscy kłękają przed krolom)*

KROL, *(rozrzewniony)*

Powstańcie już.. powstańcie.. daruję wam winy,  
 Dla miłości Ojczyzny...

## KANCLERZ.

Głos bóstwa prawdziwie.

## TARNOWSKI.

Panuy długo pomyślnie...

## KMITA,

Słodko miłościwie...

## KROL.

Znacie iak mym sercem zgodne zawsze usta,  
 Wiercie więc macie krolom i oycem Augusta.  
 Lecz wazh duch do wierności do zgody, niech wyknie,  
 Inaczey iak Rzym niegdys wazh narod dziś zniknie.

*(do krolowoy)*

Coś godna serca mego, godnaś maiestatu,  
 Podź tron ofieść! kanclerzu, z rycerstwa lenatu,  
 Niech już staną imiana i woyskowe roty.

## KANCLERZ.

Stanęli...

(*Tu się w głębi teatrum okazuje tron królowej,  
do którego posłepniąc królowa z królem*)

K R O L O W A.

Tę odmianę co zarządza!

K M I T A.

[Twe cnoty!

K O N I E C.



# O M Y Ł K I.

Kar.	Wiersz.	Omyłki.	Popraw.
19.	39.	zwierzchności	zwierzchności.
24.	5.	Gdzież	Gdzież
24.	20.	abowiązek	obowiązek
41.	2.	widzą	widzą
46.	19.	mogąc mówić	mogąc mówić
47.	29.	raytuy	ratuy
51.	37.	świętokradką	świętokradzką
52.	7.	ray	razy
—	23.	okrzyki bez- krolewie	okrzyki bez- krolewie
87.	22.	Polską	Polsko
94.	5.	gdy zechce	gdy zechce
97.	11.	Jakażkolwiek	jakiżkolwiek
102.	31.	wstrzymał	wstrzymał





